Nr. 58. We Lwowie, Sobota dnia 12. Marca 1881. **Rok XX.**

GAZETA NARODOWA

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie 4 złr. 50 cnt., miesięcznie 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie 2 złr. — w państwie austrjackiem 6 „ — do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Anglji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Naddn., Serbii 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We Lwowie biuro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pasażu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Narod." agencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris. Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) Wallfischgasse 10, A. Oppelik Stadt, Stubenbastei 2, Rotter et Comp. I. Riemergasse 13, G. L. Daube et Cmp. I. Maximilianstrasse 3, w Frankfurcie nad Menem, w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler, w Warszawie Senatorska 22, (OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 11. marca

(Czy mają prawo Polacy brać w Zabranych prowincjach dobra w zastaw? — Klub hohenwartowski a Tyrolczycy. — Umizgi Walterskirchena i odpowiedź Jaworskiego. — Upomnienia dla centralistów w kwestji Tyrolczyków. — Nowa klęska szmerlingowców w Izbie panów. — Z Petersburga)

W Kijowie rozstrzygnął się w poniedziałek proces polityczno-cywilny, który przez parę miesięcy był przedmiotem żywej dyskusji w sferach polskich Ukrainy, Wołynia i Podola, wiązał się z kwestją politycznego bytu Polaków w tych prowincjach, a rozwiązaniem swojem przyniósł nam pewną, acz nieskończenie maleńką ulgę. Żeby jednak czytelnicy nasi zrozumieli znaczenie tego procesu, musimy im przypomnieć dwie rzeczy. Naprzód ukaz z 10. grudnia 1865 r., zabraniający Polakom i katolikom nabywać posiadłości ziemskie. Następnie tę okoliczność, że w wspomnianych trzech prowincjach, jak podobnież na Litwie i w całym caracie (z wyjątkiem naturalnie Królestwa) nie ma hipoteki. Aby jednak ziemianie mogli na dobra swoje zaciągać pożyczki, istnieje pewna forma zastawu dóbr, zwana po moskiewsku „zakładną". I zastaw taki miewa rozmaite formy, rzadko jednak, o ile nam się zdaje, pociąga za sobą oddanie dóbr w administrację wierzycielowi.

Po tem wyjaśnieniu przystępujemy do rzeczy. P. Markiewicz, właściciel dóbr w Kijowskiej gubernii, pożyczył przed rokiem pewną kwotę u p. Mazaraki, Polki i katoliczki, i na tę kwotę wydał jej ową „zakładną". Dokument dla legalizacji wszedł do kancelarji naczelnego urzędu notarjalnego kijowskiego, aliści tam odrzucony został pod pretekstem, że pani Mazaraki, jako Polka, ponieważ stosownie do ustawy z 10. grudnia 1865 r. nie ma prawa nabywać dóbr ziemskich, nie ma więc i prawa brać ich w zastaw. Założono rekurs do wyższego sądu okręgowego kijowskiego, aliści sąd ten uznał postępek urzędu notarjalnego za zupełnie prawidłowy. Założono więc apelację do najwyższej Izby sądowej kijowskiej, i oto w tej Izbie w poniedziałek zapadł wyrok, uchylający orzeczenie sądu okręgowego i nakazujący notarjuszowi zalegalizować rzeczony dokument.

Wyrok ten opiera się na tem, że jakkolwiek ukaz z 10. grudnia 1865 zabrania Polakom nabywać dobra ziemskie, nie zabrania im wszakże brać ich w zastaw, albowiem wzięcie dóbr w zastaw nie oznacza jeszcze ich nabycia. Następnie ukaz ten, mówiąc w jednym z swych paragrafów, iż Polakom nie wolno brać w zastaw dóbr sprzedanych przez rząd Moskalom, a pochodzących z konfiskaty, wyraźnie tem samem powiada, iż wolno im brać wszelkie inne dobra w zastaw. Wreszcie wyrok twierdzi, że ukaz z 10. grudnia 1865 r. ponieważ ma wyraźną tendencję polityczną i jest z natury swej wyjątkową ustawą, nie może przeto wprowadzać zamieszania w ogólne cywilne i kredytowe stosunki obywateli, narażać jednych na bezczynność ich kapitałów, a drugim zamykać drogi kredytu.

Korespondent kijowski *Gołosu* w liście pisanym na dni kilka przed rezolucją najwyższej Izby kijowskiej tak o tej sprawie pisze:

„Jak Polacy, tak samo i moskiewscy właściciele dóbr z wielką niecierpliwością oczekują rozstrzygnienia tej sprawy, mającej pierwszorzędne znaczenie ekonomiczne dla całej tutejszej prowincji. Jeżeli najwyższa Izba potwierdzi wyrok sądu okręgowego, natenczas większa część miejscowej ludności będzie miała zamknięte przed sobą jedno z najbogatszych źródeł kredytu. Zabronienie Polakom brania w zastaw nieruchomych dóbr odbije się fatalnie na interesach miejscowej moskiewskiej ludności, ponieważ w skutek tego znacznie się zmniejszy poczet osób, mogących kapitały swe właścicielom dóbr pożyczać, a przez to samo warunki kredytu staną się o wiele ostrzejsze. W ogóle trzeba wyznać, że wyjątkowa ustawa z 10. grudnia 1865 r., wywołana smutnemi wypadkami politycznemi, przyniosła wiele krajowi szkody, i przeto dzisiaj, kiedy już przestała istnieć przyczyna, która do niej pochop dała, warto na serjo pomyśleć o zniesieniu samej ustawy."

Ze wszystkiego wnosić jednak wolno, że nie prędko to jeszcze nastąpi. Moskale zacietrzewieni w swej ślepej nienawiści do żywiołu polskiego nieprędko przyjdą do tego przekonania, że wszelkie hamowanie naturalnych warunków ekonomicznych, wszelkie nadawanie przywilejów jednej części ludności kosztem drugiej, odbija się w rezultacie fatalnie na obu, i zamiast osiągnąć cel zamierzony, prowadzi do wręcz przeciwnych wyników. Jeśliby chcieli być konsekwentnymi, powinni byli zabronić Polakom brania dóbr w zastaw. Ale przed tą konsekwencją zawahali się, zabrakło im odwagi, bo wiedzieli, że tym sposobem zniszczą moskiewskich właścicieli dóbr, zamkną im kredyt, popchną ich w nędzę i w rezultacie zamiast kraj zmoskwicić, pomogą tylko do zrujnowania nielicznych i słabych kolonij moskiewskich.

Dzisiaj zaś, zatrzymując ustawę z 10 grudnia a pozwalając Polakom brać dobra w zastaw, doprowadzą do tego, że po kilku latach rzeczywistymi właścicielami ziemi będą Polacy, nominalni zaś jej właściciele Moskale zejdą do roli ekonomów, pracujących na gruncie do nich nienależącym. Bo zresztą to trudno, nawet nieograniczona potęga carska jest niczem wobec nieprzepartej logiki praw ekonomicznych.

* * *

Nadeszłe dzisiaj dzienniki potwierdzają co nam wczoraj telegrafował nasz korespondent z klubu hohenwartowskiego.

Urzędowy komunikat tego klubu o posiedzeniu jego z d. 9. bm. opiewa: „Część Tyrolczyków zastrzegła sobie czas do namysłu w kwestji przystąpienia do rozprawy szczegółowej nad podatkiem domowym; reszta posłów zgadza się na przystąpienie do rozprawy szczegółowej." — Według tego komunikatu wydałoby się przedwczesnem doniesienie o wystąpieniu pp Dipaulego i Zallingera z klubu, i o oświadczeniu pięciu innych Tyrolczyków, że przeciw podatkowi domowemu głosować będą. Tymczasem są to fakta całkiem pewne, a brzmienie komunikatu należy tłumaczyć tylko jako nadzieję, że ta secesja i scysja odwróconą jeszcze będzie.

Najważniejszem atoli jest potwierdzenie wiadomości, że cały klub hohenwartowski jednomyślnie uchwalił głosować przeciw wnioskowi Schaupa, w komisji już odrzuconemu przez większość, jak wiemy z telegramu.

Naturalnie, że ten telegram Biura korespondencyjnego dopuścił się fałszerstw przez opuszczenie tych właśnie momentów rozprawy komisyjnej, które nas obchodzą; głosy polskie zupełnie pominął. A przecież p. **Jaworski** zabrał głos zaraz po p. Schaupie, i usprawiedliwiwszy, dlaczego Polacy nie uczestniczyli w rozprawie ogólnej, dodał: Regulacja podatku gruntowego już i tak w Galicję przedewszystkiem bije, a jednak wedle wniosku p. Schaupa miałaby jeszcze więcej o 110.000 złr. płacić, jedynie dla ulżenia krajom alpejskim. Tego ciężaru Galicja przyjąć na siebie nie może.

Br. Walterskirchen poparł wniosek Schaupa co do Styrji, a dalej rzekł: Z Galicji nie przybyła żadna deputacja włościańska, ponieważ cesarz był w Galicji i życzenia jej już w wynikach regulacji tego podatku uwzględnione zostały (huczne wołania centralistów: tak jest!) Jeżeli stosunki Galicji są tak uciążliwe, to tem bardziej ubolewać należy, iż posłowie galicyjscy tak rzadko łączyli się ze stronnictwem centralistycznem, gdy szło o oszczędności w wydatkach. — Potem przemówił komisarz rządowy p. Mayer, jak wiemy z telegramu, a następnie p. **Jaworski** odpowiedział br. Walterskirchenowi: Gdy cesarz był w Galicji, nie przypuszczono ani jednej deputacji włościańskiej w sprawie gruntowej, i tylko petycję sejmu co do tego podatku przedłożono cesarzowi

Tak podaje *Reichsrathcorresp.* Ale inaczej podaje wiedeński telegram *Politiki*:

„Na dzisiejszem posiedzeniu komisji podatkowej (d. 9. bm.) bardzo się zajmowano wnioskiem Schaupa. Była to nowa próba centralistów, czy nie uda się rozbić prawicy ponętą, krajom alpejskim nastawioną. Próba ta na dzisiejszem posiedzeniu nie udała się. Centraliści gorąco wojowali deputacjami włościańskiemi i rozsierdzeniem ludu. Ale te argumenta z kretesem zgruchotał Polak **Jaworski**, mówiąc:

„My Polacy nie wyprawialiśmy żadnych deputacyj do cesarza i rządu, jakkolwiek moglibyśmy byli tysiącami ruszyć bose, wygłodniałe, wpół nagie postacie, gdybyśmy im powiedzieli: Musicie o 120 prct. więcej płacić! A jednak są panowie we Wiedniu, którzy nadto jeszcze krocie na was chcą nałożyć, aby ulżyć krajom alpejskim! Jesteśmy zanadto patrjotami, abyśmy rozburzali lud na granicach Moskwy Kiedy Najj. Pan przybył do Galicji, żadna go deputacja nie molestowała petycjami."

„W toku długiej rozprawy nad wnioskiem Schaupa ciekawem było nieostrożne wyrwanie się Schaupa: „Gdyby Polacy byli z centralistami się sprzymierzyli, byłoby i jednym i drugim dobrze."

Frmdbl., organ półurzędowy, zwłaszcza br. Haymerlego, ale mimo to sprzyjający od serca centralistom, wydrwiwa prawicę, ale oraz naserjo upomina centralistów, że zadaleko się posuwają w swoim oporze przeciw reformom podatkowym, i powiada: „Ani budżetu ani podatków nie uchwala się rządowi, tylko państwu. Gdy chodzi o usunięcie albo choć zniżenie niedoboru, a zatem o zapobieżenie wzmaganiu się procentów od długu państwowego, różnica stronnictw ustać powinna. Kwestja staje się ogólno państwową, każde stronnictwo winno starać się przyspieszyć to dzieło."

Z drugiej strony *Tribune* reflektuje Tyrolczyków, że jeśli im teraz źle, to z pewnością, gdyby centraliści byli u steru, Tyrol właśnie dlatego, że jest anticentralistycznym, nawet tych ulg podatkowych by nie otrzymał, które mu obecnie już przyznano.

* * *

Dnia 9. bm. poniosła frakcja schmerlingowska ponowną klęskę w Izbie panów — i w dziennikach centralistycznych już powstaje lament, „że dotychczasowa większość Izby panów już na zawsze zdegradowaną została do mniejszości, a Niemcy do obywateli drugiego rzędu."

Szło, jak wiemy, o ustawę względem zmian w terminach reklamacyjnych. Sprawozdawca Tinti na mocy uchwał centralistycznej większości komisyjnej poczynił zmiany w terminach reklamacyjnych — i tak: aby termin wnoszenia reklamacyj do 15. czerwca przedłużono, ale termin pow. komisyj szacunkowych z 12 na 8½ miesiąca (do końca lutego 1882) a dla komisyj reklamacyjnych z 8 na 6 miesięcy (do końca sierpnia 1882) zniżono, centralnej komisji zaś 2 miesiące dołożono Jak wiemy, wnioski te obalono, a więc stylizację Izby posłów przywrócono.

Borba wszczęła się potajemna tylko, nie jawna, przy §. 4., gdzie Tinti wniósł, aby nie „wyrównanie podatku", które po załatwieniu reklamacyj nastąpić ma, ale „finalny rozkład podatku", który ma już tego roku się odbyć, i finalnym pozostać, o ile nie nastąpi zmiana w skutek reklamacyj — osobną ustawą był oznaczony. Schmerlingowcy znowu wywołali imienne głosowanie — na swoje nieszczęście. Wniosek Tintego odrzucony został 51 głosami przeciw 44, a zatem czterema głosami więcej, niż d. 8. b. m. wniosek w sprawie petycyj.

Centralistyczne dzienniki pomimo swego lamentu, wmawiają, że była to sprawa bagatelna. Ale tak nie jest. Gdyby przyjęto wniosek ów Tintego, cała regulacja byłaby jeszcze na długie czasy tylko prowizoryczną, i centraliści mieliby znowu obszerne pole do takich podżegań, jakiemi dotąd od kilku miesięcy wojują. Minister skarbu dał do zrozumienia, że ustawa z tym wnioskiem sankcji nie otrzyma — a wynik głosowania był namacalnym już, bo powtórnym dowodem, że większość Izby panów, jakkolwiek centralistyczna, już nie chce nadal być narzędziem kliki centralistycznej do wyprawiania burd partyjnych.

* * *

Z Petersburga donoszą: „Na ostatniem zebraniu szlachty gubernii petersburgskiej, zażądał br. Frederiks sporządzenia petycji, domagającej się nowej redakcji ustawy, która zabrania poruszać na zebraniach szlachty kwestje będące w związku z konstytucją. Marszałek gubernialny hr. Bobryński i marszałek powiatowy szlachty poparli ten wniosek. Platonow powiedział pomiędzy innemi: Jeśli szlachta ma się zrzec swych praw, to stać się to może tylko na korzyść uznanej za konieczną instytucji. Finlandja ma już taką instytucję, a ma ją także wyzwolony niedawno krwią moskiewską naród (bułgarski). Jenerał adjutant Glinka-Mawrin zauważał, że temat taki nie jest na czasie, ani miejsce po temu. Na to odparł Platonow, że lepiej jest przecież temat taki poruszyć na otwartem zebraniu, niż w klubie tajnym. Baron Medem zauważał, że szlachta jest żywiołem najkonserwatywniejszym, który nie potrzebuje nic zapożyczać z swej siły prasie i innym stanom. Zmiany w administracji dokonywane były zawsze z wolą rządu lub też na drodze rewolucji; pierwsza jest jedynie pożądaną. Skoro rząd uzna naród za dojrzały, obdaruje go prawdopodobnie wzmiankowaną instytucją. Wniosek Frederiksa został odrzucony, a przyjętym wniosek Bobryńskiego, który domaga się zaniesienia prośby do tronu o przywrócenie zniesionych w r. 1868 praw szlachty i usunięcia nadużyć w lokalnej administracji.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 9. marca.

(§.) Niespodzianie stało się położenie naprężonem. Powodem jest podatek domowy. Przedwczoraj jeszcze oświadczyli Tyrolczycy, że w Izbie będą za wymienionym podatkiem głosować, zastrzegając sobie stawianie poprawek przy rozprawie szczegółowej. Zdawało się więc, że wszelka opozycja w łonie prawicy zniknie i że w najgorszym razie trzeba będzie takowej przy pewnych szczegółowych pozycjach poczynić niektóre ustępstwa.

Tymczasem wczoraj nagle i niespodziewanie wszczęli klerykaliści na nowo opozycję i trwają w niej dotychczas, oświadczywszy, że już nie zadowolnią się stawianiem poprawek, lecz, że przez wzgląd na swoich wyborców przeciwko całej ustawie głosować muszą. Reszta niemieckich klerykalistów i konserwatystów, jak Lienbacher, obydwaj Liechtensteiny i t. d. połączyli się z Tyrolczykami i to właśnie czyni sytuację niebezpieczną. Już w ostatnim liście zwróciłem uwagę na to, że wszyscy niemieccy posłowie należący do klubu prawego centrum idą we wszystkich kwestjach ręka w rękę, że więc tym sposobem tworzą frakcję w frakcji.

Owoż wszelkie trudności z tej niemiecko-konserwatywnej grupy wychodzą, która faktycznie bezwzględnie wyzyskiwać zaczyna niepewność położenia dla swoich celów separatystycznych Ostatniemi czasy, ażeby dogodzić tej frakcji, cała prawica szczerze i uczciwie poparła wniosek dr. Lienbachera, dotyczący przymusu szkolnego, chociaż takowy n. p. Koła polskiego wcale a wcale nie obchodził, a natomiast ściągnął na naszych i na czeskich posłów całe *odium* stronnictwa liberalnego i ludności za niem stojącej.

Teraz, kiedy chodzi, nie o specjalne interesa Galicji lub Czech, lecz o interesa państwowe, za które tylko odpowiedzialność spada na Koło polskie i czeskie, jak n. p. w sprawie podatków gruntowego i domowego, konserwatyści i klerykaliści niemieccy raptem zdradzają wspólną sprawę, przychylając się co do podatku gruntowego do wniosku Schaupa, który najbezprawniej w świecie żąda zniżenia tego podatku dla niemieckich krajów alpejskich a ponownego obarczenia innych krajów, zaś w sprawie podatku domowego żądając utrzymania dotychczasowego przywileju niepłacenia wcale lub płacenia nierównie mniej, aniżeli wszystkie inne kraje koronne! Przywilej taki posiadają Tyrol z Vorarlbergiem, Salcburg i Dalmacja.

Rokowania toczą się dalej, i co do mnie, to nie wątpię, że ostatecznie pomyślnym skutkiem, nie powiadam uwieńczone, ale okupione zostaną, ponieważ klerykalni oponenci będą znacznych żądali ustępstw. Bądź co bądź smutny to bardzo objaw, że prawica, a mianowicie narodowe stronnictwa prawicy zniewolone są przez nieprzejednanych niemieckich centralistów iść ręka w rękę z niemieckimi wstecznikami, z frakcją wybitnie reakcyjną, która dotychczas tylko narodowców wyzyskuje...

W sprawie gruntowej może Koło polskie nawet bez niemieckich klerykalistów i konserwatystów mieć większość, gdyby wszyscy członkowie Koła sumiennie spełniali swoje obowiązki Sprawa stoi na ostrzu miecza Dwa lub trzy głosy są rozstrzygające. Dlatego też obecność wszystkich naszych posłów jest niezbędną. Prezes Koła polskiego powołał też nieobecnych telegraficznie do Wiednia, jednak niestety w części bez skutku. W kołach poselskich dziwią się szczególnie p. Fedorowiczowi, który bez powodu od trzech tygodni opuścił Wiedeń i jakoś wracać nie chce. Przynajmniej dotychczas go niema. Opuszczenie stanowiska w tak ważnej chwili zasługuje z pewnością na naganę, zwłaszcza jeśli kto jest tak niezawisłym, jak wymieniony poseł.

Dziś obraduje komisja podatkowa, gdzie sprawa podatku gruntowego ma być załatwioną. Poseł Chamiec zażądał imieniem Koła polskiego w wypadku, jeśliby się wyżej wymieniony wniosek Schaupa utrzymał, takiego samego zniżenia podatku gruntowego dla Galicji, jak dla krajów alpejskich.

Konstantynopol d. 8. marca.

Nie przesadziłbym wcale utrzymując, że ministrowie tureccy rywalizują w pracy z arsenałami i ministerstwem wojny i marynarki. Rzeczywiście narady bądź w Jełdiż-kiosku bądź w Wielkiej Porcie wyczerpaćby mogły nawet żelazne zdrowie. Szczególniej odbywane pod prezydencją samego sułtana są nadzwyczajnie utrudzające, a jedna z nich zaczęta około 6ej popołudniu, skończyła się dopiero nazajutrz około 11ej z rana. Jak widzicie, na załatwienie spraw w właściwym wydziale, pożywienie się i sen niewiele pozostaje czasu. Wysilony też bezsennością stary Mahmud Nedim zapadł w chorobę, którą niektóre osoby, znające bliżej charakter tego dyplomaty, za prosty manewr uważają, utrzymując, iż w ostatnich dniach opinia jego uwzględnioną nie była. Byłby to, jeżeli domniemanie to jest uzasadnione, zwiastun przechylania się do pokojowego usposobienia, podległego w każdym razie pewnym warunkom, od których Porta niewątpliwie nie odstąpi.

Jak wam poprzednio doniosłem, reprezentantami Porty są Serwer basza, prezydent Rady stanu, i jenerał dywizji Ali Nizami basza, były szef sztabu jeneralnego. O instrukcjach ich szczegółowo powiedzieć nic nie mogę, jeśli jednak pewna osoba dostatecznie o nich powiadomioną została, a sądzę, że mogła, streściłyby się one dały w krótkich słowach: słuchać wiele, mówić mało, wnioski przyjmować *ad referendum*, targować się uporczywie, lecz z zimną krwią o każdą piędź ziemi, wykluczać Epir z wszelkich ustępstw, bacząc na Albańczyków, a zato w Tessalii okazywać skłonność wynagrodzenia Grecji obszerniejszym działem terrytorjum. W ogóle okazywać usposobienia, dążące do pokojowego załatwienia sprawy, a w razie nalegania tłumaczyć się niedostatecznością instrukcji i potrzebą odwołania się do najwyższej władzy, to jest do sułtana.

Jakie jednak mianowicie ustępstwa Porta postanowiła uczynić, pomimo że na naradach liczne osoby bywały, niepodobna się dowiedzieć. Pewnikiem tylko jest, że nakreślono kilka linij, że od jednej do drugiej postępować będą, a gdyby ostatnia odrzuconą była, Turcja losy swoje powierzy rozprawie orężnej.

Z takiemi to mniej więcej wskazówkami Serwer i Ali Nizami baszowie mieli w przeszłą niedzielę (6 bm.) pierwszą rozmowę przygotowawczą w spornym przedmiocie z ambasadorami, na której zatem oprócz ogólnych zarysów i przyjętego wzajemnego zobowiązania do zachowywania najgłębszej tajemnicy, przedmiot rdzennie traktowanym nie był.

Z rozłożenia atoli wojsk, z podwojonych przygotowań wojennych, z nieustannie wysyłanych posiłków w ludziach, bajecznej ilości nagromadzonego materjału, powołania nawet emigrantów pod sztandary, zamianowania nawet dowódzców czterech korpusów stojących przeciw Grecji, pomknięcia przednich ich straży na granicę i obsadzenia wojennie obwodów Demoko i Farsala, powołanie statków towarzystwa Mahsuse, obsługujących pobrzeża Bosforu i Wyspy książęce, do służby wojskowej i przekształcanie pewnej ich liczby na korsarsko-torpilowe okręta, doświadczenia czynione dla zabezpieczenia pancerników od skutków torpedów, a nakoniec z przekonania wojskowych, iż wojna jest nieuchronną, możnaby wnosić, że postępowanie Porty jest obrachowanem i mającem na celu zwalenie całego ciężaru odpowiedzialności na nieroztropną a rzeczywiście przez konferencję berlińską w fałszywe położenie wprowadzoną Grecję.

Z życia wikarego.

NOWELLA.

Napisał

W. J. Wdowiszewski.

Kto dziś od strony Wadowic, zmierza przez Suchę, Maków ku Babiej górze i jedzie bądź gościńcem krajowym, bądź znośnie utrzymaną drogą powiatową, ten ani pomyśli o tem, że podróżny jadący tym samym szlakiem — anno Domini 1854, narażał się na wielkie niebezpieczeństwo — skręcenia karku...

Wówczas, w stronach tych, ani słyszeli ludzie że gdzieś tam w cywilizowanym świecie istnieją gościńce, żwirówki, mosty; na samą myśl, że tędy może iść taka cywilizowana droga, wzruszono by ramionami i ogłoszono za półgłówka. — Opuściwszy Suchę, gdzie się kończyła jaka taka droga, jechało się dalej w góry, bądź porzeczem Skawy lub Skawicy, bądź wertepami i debrami, przez tak zwane obłazy — drożyną wązką, jednotorową, nierówną, to bezdennie błotną to znów piekielnie kamienistą, że ujechawszy trzy mile — wyraźnie trzy mile — na dzień, trzeba było następnego dnia wypoczywać i wygajać potłuczone kości. Drożyną tą, do ostatniej wsi granicznej pod Babią górą wiodącą, chyba ten przejeżdżał, kogo losy chciały za życia ukarać czyścowemi mękami. Górale z nad granicy, spuszczali się nią w doliny jedynie w razie ostatniej potrzeby i to chyba pieszo lub dwukołowym wózkiem; o każdem przetransportowaniu wózka węgierskiego lub nawet zwyczajnej furki chłopskiej, mówiono jak o historycznem zdarzeniu.

Byli przecież ludzie nieszczęśliwi, którzy musieli od czasu do czasu odbywać te piekielne pielgrzymki, a takimi byli c. k. woźni i c. k urzędnicy cyrkularni i powiatowi. Do tych nieszczęśliwców miałem honor i ja — wówczas komisarz cyrkularny — należeć i jak powiadam, w lipcu 1854 r. jechałem opisaną drogą do granicznej wioski Babicy, na komisję, celem uregulowania tamże ciężarów gruntowych i wydzielenia gminie ekwiwalentu za prawo paszy i poboru drzewa.

Choć jako człowiek młody i kawaler — zawsze potrzebowałem grosza i chętnie na komisyjki jeździłem, jednak tym razem przeklinałem w duchu — proszę uważać moją lojalność urzędową — w duchu tylko, mojego pana Kreishauptmanna, który mi komisję obecną w dowód „swojej szczególniejszej łaski i w uwzględnieniu moich wybitnych zdolności" — tak stało w dekrecie — przydzielił...

Kląłem że go!... Ale sza... to do was nienależy... Co to państwo myślicie! Jechać cały tydzień z miasta cyrkularnego na miejsce komisji najohydniejszą w świecie drogą; komisjonować w nędznej wiosce górskiej, gdzie prócz moskala i śmierdziuchy nic więcej nie dostanie; bawić tam 3 dni i znowu tydzień cały wracać do domu. Himmelkreuzdonnerwetter! Satysfakcja taka komisyjka!

Że o wybraniu się na nią małym wózeczkiem mowy być nie mogło, rozumie się samo z siebie. Najpierw — *nervus rerum* — t. j. akta urzędowe sprawy serwitutowej w Babicy dotyczące, ważyły najmniej pół cetnara, a składały się z 3 potężnych fascykułów, narosłych od roku 1848. Po drugie, na komisję podobną, w ten świat deskami zabity, gdzie to, jak ludzie twierdzą „wilcy dobranoc sobie mówią" — trzeba się było wybrać z pościelą i zapasem żywności, wystarczającym na czas komisyjnej podróży, nie chcąc się truć po karczmach zgniłemi jajami, i na czas samej komisji. Gdy do tych zapasów dodacie kuferek z ubraniem — bo strzeżonego Pan Bóg strzeże — i kilka książek, dla zabicia nudów, podczas bezczynnych wieczorów komisyjnych, będziecie mieli obraz ładunków, jakiemi obciążyłem najętą w Wadowicach furmankę. Kmieć z przedmieścia, właściciel jej, ładując to wszystko na furę, strasznie coś kręcił głową i z pewnym rodzajem współczucia spoglądał na swoje szkapięta, wreszcie ośmielił się „przenajświętszej komisji" tj. mojej osobie, zrobić „pokorną" uwagę, że po takiej drodze jaką ma jechać, konięta nie uciągną wozu do pełna wymoszczonego... Czyby części rzeczy zostawić nie można?...

— Ani jednego strzępka!... Człowieku, chyba nie wiesz gdzie leży Babica i co to jest Babica!...

— Kaj ta nie wiem!... Ha! dziej się wola Boża.

I ja sobie toż samo pomyślałem. Wiedziałem co mnie czeka. Wszak przed dwoma laty odbywałem już raz tę podróż, w tej samej sprawie i do tej samej wioski. Miałem ja wtedy za swoje...

Zwyczajnie jak niedoświadczony młokos, puściłem się w drogę, wziąwszy tylko torebkę podróżną z papierami, sądząc, że góry tatrzańskie, takie same jak styryjskie i tak samo jak w tamtych, wszystkiego po gospodach dostanie. Wybrałem się! W Babicy, niewielkiej wiosce, należącej do dóbr stołowych biskupa tarnowskiego, nie było ani dworu, ani plebanii; istniała tam tylko kapelania. Wówczas był jej zarządcą ks. Kiełbik, starowina już siwy, od lat 30 siedzący w Babicy i lubiący trochę za nadto — kieliszeczek... W małej, brudnej, odartej, zaciekającej wikaryjce, bez mebli i jakichkolwiek sprzętów, mieszkał sobie ten ks. Kiełbik, żyjąc i żywiąc się jak najbiedniejszy chałupnik. U niego nic wówczas nie dostałem do zjedzenia i tęgo przymierałem głodem. A jak spałem!... Ledwie że gdzieś u kmiecia dorwałem trochę siana, rozścieliłem na podłodze, której pojedyncze deski ustępowały i piszczały jak klawisze rozstrojonego klawicymbału i to były moje puchy..

Mając taką piękną perspektywę, stwierdzoną doświadczeniem, wybrałem się tym razem jak za morze, a mój woźnica — Walenty mu było na imię — przeżegnawszy konięta krzyżem świętym, ruszył w drogę.

Minęliśmy Suchę. — Pod Makowem rozleciało nam się koło. Chwała Bogu! Stój! — Jakoś na drągu zawlekliśmy się do Makowa i kupili nowe koło. Okuwaj!... Dzień stracony... Nareszcie jedziemy dalej, urwistemi brzegami rzeki, wóz co chwila podskoczy, ja czepiam się rękami literek aby nie wypaść. Nie pomaga. — Zsiadam i idę pieszo. — Ba, tak długo nie można, raz że się męczę, a drugie, że droga staje się coraz bardziej grząska, a w lesie zupełnie błotnista. Siadaj na wóz!... — Aha! siadaj — za kwadrans cały wóz siedzi po osie w bagnie, ni w tył, ni naprzód — a tu wieczór. — Nadeszło kilku górali zdążających ku Makowu.

— Ratujcie gazdowie! błaga Walenty...

Wyratowali jakoś „przenajświętszą komisję" i jedziemy dalej. — Tak, z małemi odmianami szło przez cztery dni, aż czwartego, wieczorem, oznajmił Walenty, że do Babicy mamy już tylko „małe ćwierć milki".

— Chwałaż ci Boże, bo już kości w sobie nie czuję — Popędzajcie konie, Walenty, bo noc za pasem, a chmury coś nie dobrze na nas patrzą.

W złą chyba wymówiłem godzinę... Mgły coraz gęstsze osiadają na czubach gór, — powietrze zapełnia się ozonem — ptaki kołują nisko chroniąc się na drzewa — chmury coraz ciemniejsze — zaczyna się błyskać — ba i dalekie grzmoty już słychać — wiatr się zrywa.

— Bodajże to wszystkie pioruny!... zakląłem. — A toś mnie ubrał Walenty! W pustem polu, nad urwiskami, wsi jeszcze ani widać, a tu deszcz co nie-lunie.

— Zaraz będzie Babica — pocieszał dobrodusznie.

Co błyśnie, mój Walenty znaczy piersi krzyżem i na konie: Wio siwy! — Wiśta kara! — Ano! — Hejta! — A hej! A hej!...

(C. d. n.)

A stosunki, za miast łagodnieć, rozogniają się coraz bardziej. Wiadomo iż chrześcianie opłacają podatek rekrutowy, uwalniający ich od służby wojskowej. Zamieszkali Grecy w mieście Volo odmówili opłaty tego podatku, władze miejscowe, po długiej cierpliwości i wyczerpaniu wszelkich środków napomnień, uwięziły kilkunastu upornych. Rząd grecki wystąpił z opozycją, uzasadniając takową, iż Volo objęte granicami nakreślonemi przez konferencję berlińską, jest greckiem, zatem władze miejscowe nie mają prawa więzić poddanych greckich. Nota ta, pokazana prywatnie ambasadorom (nie wiem czy wszystkim), wywarła na nich bardzo niekorzystne wrażenie, bowiem o ile obecnie sądzić można, większość ich uważa już postanowienia sławnej berlińskiej konferencji za nieistniejące, i widzi pewną dla siebie samych obrazę w wystąpieniu niewczesnem gabinetu ateńskiego.

Podobno poradzono Porcie, aby na notę tę nie odpowiadała wcale, a w razie potrzeby przedstawiła ją ambasadorom jako dowód, że Grecja wszelkiemi drogami dąży do zerwania pokoju, wiszącego, że tak powiem, na włosku, wobec zbliżonych przeciwników na granicy na pół strzału karabinowego. A obaj ci przeciwnicy są rozgorączkowani: Grecy, bo im śpiewano ciągle o łatwem zwycięztwie i zdobyciu nawet Konstantynopola; Turcy, a szczególnie redyfi, nie tylko dlatego, że gardzą Hellenami, ale i dlatego jeszcze, że ich weteranów, gospodarzy po większej części rolnych, od biednych rodzin oddalono, grunta na nieuprawę narażono, a tym sposobem na dalszą nędzę skazano. Nie wzmiankuję tu o Albańczykach, bo tych usposobienia dobrze wam są znane.

Mam pod ręką parę listów świeżo nadeszłych z Janiny, opisujących szczegółowo miejscowe obecne stosunki, i, niestety! wyznać muszę, że treść ich nie przemawia wcale na korzyść Grecji, lubo połowa prawie ludności tego miasta greckiego języka używa. Pomiędzy mówiącymi znajduje się wielu Albańczyków, Turków, starozakonnych i Kuco-Wołochów (Rumunów). Rzecz widoczna, żaden z nich nie wzdycha do rządów greckich, przeciwnie, nie chcą o nich słyszeć. Co zaś do rodowitych Greków, to i ci, lubo z innej przyczyny, podatkowej i służby wojskowej, nie życzą sobie należeć do ojczyzny Sokratesa.

Dary dla armii z prowincji są liczne i znakomite; przychodzą one z znaczną pomocą zakłopotanemu skarbowi ottomańskiemu. Dzięki im, wojsko nie doznaje niedostatku żywności, a w kończącej się zimie nie doświadczyło jej skutków, i stan jego zdrowia jest pomyślniejszy, aniżeli ludności w stolicy i w wielu wilajetach, pomimo, iż w wielu miejscach, jak Volo, Larissie, Janinie itd. na ścieśnionych stoi kwaterach, a raczej ścieśnione jest w naprędce urządzonych koszarach z konaków, domów prywatnych i magazynów.

Naprożno konsulowie przedstawiają stan Albanii północnej za zaspakajający; wprawdzie niema tam rozruchów, gwałtów, rabunków, ale przestrzeń od Uskubu do Prizrindu rządzona jest *de facto* przez ligę, gotową w każdym razie zastosować się do życzeń Porty, jeśli takowe w niczem interesom krajowym nie szkodzą a terytorjum jej nie naruszają. I tak, przed zajęciem jeszcze Uskubu, liga przychyliła się do polecenia Porty, i nie najeżdża odtąd granic serbskich; wstrzymuje się od zbiorowego ataku Czarnogóry, chociaż pojedyńczym a częstym vendettom ani w okolicach Dulcigno ani Podgoricy przeszkodzić nie może, — ale o urzędnikach tureckich słyszeć nie chce, broni i amunicji zajętej przez się nie wydaje, a przez swych współobywateli powtarzać tutaj nie przestaje, że zachowywanie się obecne Nikity jest pozorne, że on jest w ścisłym związku z Grekami, i że oni, lubo i wiernymi są sułtanowi i wojska jego bardzo lubią, to jednak ziemi swej wolą sami bronić, a tym sposobem nawet pewną część armii ottomańskiej do dyspozycji rządu pozostawiają. To są dobrzy dyplomaci. Nieważając na takie zapewnienia, rząd wyprawił z Saloniki sześć batalionów piechoty, czy dla przywrócenia na swe posady urzędników, czy dlatego, żeby więcej broni dostarczyły góralom? istotnie nie wiem!

Gości tu w murach Stambułu Hussam-el-Sultane, stryj szacha perskiego, wracający z Mekki. Jakkolwiek w ostatnich czasach i z wiadomych wam powodów, stosunki pomiędzy rządem a ambasadorem nieco się oziębiły, wszelako Jego perska Mość doznaje tu u sułtana prawdziwie królewskiego przyjęcia. Być może, że ujęty tą serdeczną uprzejmością, potrafi wpłynąć na szacha i skłoni go do porzucenia wątpliwej przyjaźni moskiewskiej, do powściągnienia nadużyć gubernatorów, coby niewątpliwie przyczyniło się do uspokojenia Kurdów, a tem samem i wszelkie skargi Armeńczyków na ostatnich przynajmniej na pewien czas usunęło.

Ubiegły tydzień zabrał nam do lepszego świata dwóch znowu rodaków: Jana Działkowskiego, rodem z Lubelskiego, lat 66, żołnierza z dywizji polskiej z r. 1855—6 i powstańca z pod Kastengalii, zmarłego w szpitalu municypalnym, i Jana Gorczyńskiego, z Płockiego, lat 80, żołnierza pułku krakusów Poniatowskiego, w r. 1831 wziętego rannego do niewoli przez Moskali i wcielonego do korpusu kaukazkiego, z którego uszedł do Persji, a przeszedłszy bardzo smutne koleje, dostał się do Stambułu. Prawy, serdeczny, pracowity, koleżeński, kochający ojczyznę miłością zawsze młodzieńczą, zgasł wczoraj na łonie rodziny, ostatnie tchnienie w nadwiślańskie, mazurskie przesyłając okolice. Cześć obydwom, bo dotrwali a ż d o k o ń c a !

O reklamacjach.

Co robić wobec ogłoszenia, iż czynności reklamacyjne przeciw wynikom zaszacowania dochodu gruntowego, w myśl ustawy z dnia 28. marca 1880 wdrożone zostały z dniem 1. b. m., a termin prekluzyjny do wnoszenia reklamacji upływa z dniem 15. kwietnia 1881?

Oto pytanie, które rozchodzi się jednem echem po całym niemal kraju, wywołując bądź obawy, bądź zobojętnienie oparte na przeświadczeniu, iż czynność reklamacyjna sama przez się i obszerna i wymagająca pewnej znajomości ustaw i ich zastosowania, nie da się dokładnie przeprowadzić w tym krótkim terminie czterdziestu-dniowym — a to tem pewniej o ile że ogłoszenia taryf klasyfikacyjnych, uchwalonych przez centralną komisję podatkową w Wiedniu i zestawień sumarycznych dochodu gruntowego każdej pojedyńczej gminy, które wedle postanowień ustawy podatkowej z 6. kwietnia 1879, §. 34. dział III. ogłoszone powinne były być przed rozpoczęciem terminu reklamacyjnego, prawie jednocześnie z wdrożeniem reklamacji rozpoczęto.

Nadto zaś o ile wiadomości w tej mierze otrzymane z rozmaitych części kraju są dokładne, w wielu bardzo gminach nie doręczono dotąd wszystkim poszczególnym właścicielom gruntów odnośnych arkuszy gruntowych, lub też stosując się do obwieszczenia urzędowego w przedmiocie reklamacji z dnia 1. marca r. b. alinea 7, w którem powiedziano, że przełożony gminy jest tylko upoważniony do wydawania pojedynczym właścicielom gruntów ich arkuszy gruntowych, nie zaś jak z treści ustawy z 6. listopada 1879 §. 37. wnosić by należało, że jest obowiązany — naczelnicy pojedynczych gmin utrudniają lub wcale odmawiają stronom wydania arkuszów gruntowych, zasłaniając się odpowiedzialnością osobistą co do ich zwrotu.

Również nie we wszystkich powiatowych komisjach szacunkowych znajdować się mają rejestra czyli szczegółowe tabele klasowania wraz z opisem wzorowych gruntów, które to operaty szacunkowe są jedną z najważniejszych podstaw do wnoszenia reklamacji, oznaczonej ustawą podatkową z 6. kwietnia 1879 §. 37. lit. C. z powodu mylnego lub niewłaściwego przydzielenia gruntów do taryfy klasyfikacyjnej.

Nie mniej nie wiadomo nam, ażali odpis rejestru klasowego każdej gminy i każdego samoistnego obszaru dworskiego właściwym naczelnikom gmin i zastępcom obszarów dworskich przesłany został — a bez którego dopuszczalna reklamacja w myśl ustawy podatkowej, co do mylnego zaliczenia pewnych gruntów pod względem ich opodatkowania lub uwolnienia od podatku, tudzież z powodu mylnego przydzielenia do klasy taryfowej, w ogóle stała by się nader trudną a w szczegółach częstokroć niemożliwą.

Wobec tego więc stanu rzeczy, gdy ze strony urzędowej nastąpić mają jeszcze pewne uzupełnienia co do aktów szacunkowych, gdy dokładne rozpatrzenie się we wszystkich szczegółach wyniku zaszacowania dochodu gruntowego wymaga dłuższego czasu i fachowej znajomości rzeczy, nie moglibyśmy doradzać wnoszenia reklamacji gorączkowo, głównie przez wzgląd na kończący się termin reklamacyjny z dniem 15. kwietnia r. b.

Bo najpierw jest wszelkie prawdopodobieństwo, że nowela do ustawy podatkowej z dnia 28. marca 1880, uchwalona przed kilkunastu dniami w Izbie deputowanych Rady państwa a rozszerzająca termin do wnoszenia reklamacji po koniec maja r. b. wejdzie w życie, a powtóre gdyby i to nie nastąpiło, co równa się prawie niepodobieństwu wobec odnośnego oświadczenia rządu i postanowień w tej mierze komisji Izby wyższej (jak wiadomo komisja Izby wyższej Rady państwa uchwaliła, by termin do wnoszenia reklamacji aż do 15. czerwca rozciągnięty został), przysługa już na mocy §. 37. art. VII. ustawy podatkowej z 28. marca 1880 rządowi prawo rozszerzenia terminu do wnoszenia reklamacji — o co w danym razie tem pewniej kraj nasz upominać się będzie mógł, ile że w żadnym kraju monarchii austrjackiej prócz w Dalmacji, z większym pośpiechem a w wielu razach i niedokładnością nie dokonywano zaszacowań, jak to właśnie działo się u nas w ciągu r. 1879.

Przedewszystkiem jednak trzeba mieć na uwadze ile to myłek i niedokładności ma być sprostowanych za pomocą reklamacji, jak rozmaitemi mogą być te pomyłki i jak znów szkodliwie oddziaływać one będą w przyszłości, jeżeli należycie sprostowanemi nie zostaną.

Dlatego też pospiech w wnoszeniu reklamacji, bez odpowiedniego przygotowania, a w szczególności dokładnego zbadania aktów szacunkowych, nie tylko nie przyczyni się do usunięcia niedokładności, lecz nadto zajmie komisje powiatowe rozbiorem reklamacji, może i słusznych, lecz nie dających podstawy do trafnego rozwiązania przedmiotu spornego.

Zanim przeto interesowani przystąpią do wnoszenia reklamacji, powinni przedewszystkiem przekonać się:

a) Czy arkusz posiadłości gruntowej, czyli wyciąg z obliczenia pomiaru i oszacowania, mający być wręczony każdemu właścicielowi gruntu (bez względu na to czy posiada on ten grunt samoistnie lub wspólnie) zawiera dokładny numer konskrypcyjny domu odnośnego właściciela, jego imię i nazwisko, wreszcie miejsce zamieszkania;

b) czy numer parceli jest identyczny w arkuszu gruntowym z tymże w protokole parcel;

c) czy nazwa niwy, którą objęta jest pewna parcela, jest ta sama w arkuszu gruntowym, co w protokole parcelacyjnym;

d) czy rodzaj uprawy, wyrażony w arkuszu gruntowym w rubryce V., odpowiada odnośnym zapiskom w protokole parcelacyjnym i mapie katastralnej;

e) czy powierzchnia ogólna pewnej parceli wyraża w arkuszu gruntowym tę samą przestrzeń co w protokole parcelacyjnym;

f) nareszcie czy wszystkie parcele stanowiące pewną posiadłość gruntową, wpisane zostały do arkusza gruntowego, lub też czy czy nie wciągnięto inne grunta, nienależące do posiadłości.

Wszystkie tu pod b), c), d), e) i f) potrzebne sprawdzenia dokonać można zapomocą porównania odnośnych zapisków w arkuszu gruntowym z temiż w protokole parcelacyjnym i mapie katastralnej.

Co się zaś tyczy sprawdzenia ad a), to je najłatwiej dokonać można, przez porównanie z stanem faktycznym. Mniemamy zatem, że pierwszą czynnością przygotowawczą przy postępowaniu reklamacyjnem powinno być ścisłe porównanie rubryk arkusza gruntowego (o ile odnoszą się one do liczby arkusza gruntowego mapy, numeru parceli, nazwy niwy, rodzaju uprawy i powierzchni) z odnośnemi zapiskami w protokołach parcel i map katastralnych, tudzież zestawienie szczegółowe spostrzeżonych myłek przy tem porównaniu.

Czynność tę mniej więcej mogłyby dokonać po gminach zwierzchności gminne przy pomocy średnio ukwalifikowanego pisarza, jak niemniej na obszarach dworskich przełożeni tychże.

Inaczej jednakże rzecz się ma z reklamacją, o ile ona dotyczy mylnego obliczenia powierzchni, błędów w obliczeniach, mylnej lub niewłaściwej bonitacji gruntów; tu już zachodzi potrzeba znajomości ustaw o uregulowaniu podatku gruntowego, co o b s z e r n i e j w y ł o ż y l i ś m y w i n s t r u k c j i o p o s t ę p o w a n i u r e k l a m a c y j n e m, k t ó r a w k r ó t c e n a k ł a d e m G a l i c y j s k i e g o T o w a r z y s t w a g o s p o d a r s k i e g o w y d a n a z o s t a n i e.

Z powyższego przychodzimy do wniosku, że czynność reklamacyjną należy podzielić na dwie części: na część odnoszącą się do sprostowań, wynikłych jedynie z mylnego przeniesienia zapisków protokołu parcelacyjnego i map katastralnych do odnośnych arkuszów gruntowych, i na część, obejmującą rzeczowe myłki lub niedokładności w szacunku i obliczeniu.

Gdy wedle postanowień, zawartych w §. 38. ustawy dodatkowej o uregulowaniu podatku gruntowego, myłki w przedmiocie niewłaściwego uwidocznienia posiadłości gruntowej (które określiliśmy obszerniej pod a) b) c) d) e) f), prostuje przełożony powiatowej komisji szacunkowej, tj. c. k. starosta bez odnoszenia się do powiatowych komisyj szacunkowych, przeto byłoby rzeczą wskazaną, by reklamacje, prostujące te myłki, najpierw wniesione były, a dopiero po wniesieniu tych ażeby przystąpiono do sporządzania reklamacyj, odnoszących się do mylnego obliczania powierzchni, dochodu gruntowego i niewłaściwej bonitacji.

Czyniąc powyższą uwagę, mamy na myśli przedewszystkiem gminy wiejskie, które, o ile w większości swej przy pomocy własnych organów, będą mogły sporządzać reklamacje, dotyczące sprostowań co do uwidocznień własności w arkuszach gruntowych, o tyleż znów przy reklamacjach w przedmiocie mylnych obliczeń lub bonitacji muszą być wsparte siłami fachowemi, których wyszukaniem i dostarczeniem gminom, zdaniem naszem powinny się zająć odnośne Wydziały powiatowe.

Samo zaś podzielenie czynności reklamacyjnej na dwie części, jak to wykazaliśmy, przyniesie tę korzyść, iż postępowanie reklamacyjne będzie więcej uproszczone, że część tej pracy będą mogły spełniać gminy same bez pomocy fachowej, i że załatwiwszy się z reklamacjami co do różnic zachodzących pomiędzy arkuszami gruntowemi a protokołami parcel i mapami katastralnemi, z większą ścisłością można będzie przystąpić do drugiej części reklamacji, t. j jak to już niejednokrotnie powiedzieliśmy, dotyczącej mylnych obliczeń i bonitacji.

Ponieważ ustawa o uregulowaniu podatku gruntowego dopuszcza reklamację ustną, przeto byłoby wskazanem, by zwierzchności gminne a względnie i przełożeni obszarów dworskich w regule odbierali lub sporządzali z urzędu reklamacje w formie protokołu, i protokół taki z wyrażeniem żądań, jako zbiorową reklamację przedkładali do dalszego urzędowania powiatowej komisji szacunkowej.

Abrahamowicz.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie 10. marca. Obecnych radnych 52. Przewodniczący prezydent miasta, dr. Gnoiński.

Obywatel tutejszy, adwokat dr. J. K. Malinowski, złożył w r. z. 100.000 złr. w Wydziale krajowym na fundację celem uczczenia pobytu cesarza Franciszka Józefa we Lwowie w r. 1880. Fundacja ta rozkłada się na sześć działów: złr. 20.000 na wsparcie zubożałych adwokatów; złr. 20.000 na wsparcia dla artystów i literatów; złr 20.000 na cele gal. Tow. muzycznego; złr. 20.000 na wsparcia dla sług; złr. 10.000 na wyposażenie ubogich dziewcząt i złr. 10.000 dla sierot chłopców, kształcących się w rzemiosłach. Akt fundacyjny co do trzech ostatnich pozycyj, wkłada na Radę m. Lwowa prawo wydzielania wskazanych tam zapomóg — a nadto, w razie gdyby Wydział krajowy nie istniał — zarząd całą fundacją przejść ma na reprezentację gminy m. Lwowa.

Zgodnie z przedstawieniem sekcji, Rada przyjmuje prawa i obowiązki, wynikające dla gminy miasta z fundacji dr. Malinowskiego.

P. Wacławowi Ibiańskiemu, inżynierowi, tudzież p. Wojciechowi Leszczyńskiemu, porucznikowi 5 pułku liniowego wojsk polskich z r. 1831 wraz z pełnoletnią córką Wandą, udzielono zapewnienie przyjęcia do gminy tutejszej, za opłatą taksy: p. Ibiański 20 złr, pp. Leszczyńscy po 10 złr., P. Antoni Jirasek, starszy inspektor kolei Karola Ludwika, przyjęty został do związku gminy tutejszej, za opłatą taksy 30 złr.

Na obsadzenie posady ogrodnika miejskiego, uchwalono rozpisać nowy konkurs, z oznaczeniem stałej pensji dla ogrodnika 800 złr., i 200 złr na fiakry.

Panna Józefa Jaroszyńska wniosła prośbę o subwencję dla prowadzonego przez nią ogródka fröblowskiego. Przy rozbiorze tej sprawy, sekcja nabrała przekonania o wielkiej użyteczności ogródków fröblowskich — zważywszy nadto że jedyny, kosztem miasta utrzymywany taki ogródek, jest zupełnie niewystarczającym, wnosi o polecenie magistratowi, aby w czasie jak najkrótszym zbadał dokładnie kwestję urządzenia drugiego ogródka fröblowskiego, (n. p przy szkole Elżbiety), i odpowiedni projekt przedstawił do zatwierdzenia Rady. Wobec uchwalenia przez Radę wniosku sekcji, prośba p. Jaroszyńskiej stała się bezprzedmiotową.

O godzinie ósmej rozpoczęło się posiedzenie tajne.

Z Izby sądowej.

Rozprawa z d. 10. marca.

(Dokończenie.)

Na popołudniowem posiedzeniu wniósł duplikę ostatni obrońca dr. Jackowski, przemawiając imieniem swojem i kolegów z ławy obrońców poniekąd jako mowca jeneralny, odpowiadając na zarzuty p. prokuratora w replice podniesione. Jak w obronie tak i w duplice wywiązał się dr. Jackowski znakomicie z swego zadania, o czem świadczy także poniekąd pomyślny skutek, jaki obrona jego wywarła.

Na tem zakończono rozprawę, a przewodniczący przystąpił do streszczenia jej wyników w zwięzłem jasnem reasume a nadzwyczaj popularnem co do pouczenia o zastosowaniu ustawy.

Sędziowie przysięgli udali się na ustęp o godzinie wpół do 8mej.

Tymczasem napełniała się sala coraz bardziej ciekawymi, — galerje nabite, a obsadzone przeważnie paniami — wszystko wyczekiwało z niecierpliwością werdyktu. U wchodu do gmachu sądowego wzmocniono straże, które musiały formalne bójki staczać z naciskającym tłumem ciekawych.

Na kilka minut przed dziesiątą wieczorem ogłosił zwierzchnik ławy przysięgłych p. Klein werdykt następujący:

Na 1. pytanie:

Czy winien jest oskarżony Kazimierz Jan dw. imion Wysocki, że na wekslu, daty Rohatyn dnia 14. grudnia 1874 na 3000 zł. ojca swego śp. Florjana, bez tegoż wiedzy i zezwolenia jako akceptanta podpisał, a wprowadzając podstępnie w błąd Leizora Liniego, Majera Izaaka Reitzesa i Jakóba Finklera co do autentyczności akceptu, a względnie korzystając podstępnie z ich niewiadomości, że podpis ś. p. Florjana jest sfałszowany, weksel ten u nich zeskontował, a to w zamiarze, aby bądź L. Linie, M. J. Reitzes, J. Finkler, bądź Florjan W., bądź kto inny szkodę nad 300 zł. poniósł? — odpowiedzieli sędziowie przysięgli 10 głosami t a k, 2 n i e.

Na 2 identyczne pytanie co do wekslu z daty Hrehorów 8 listop. 1874 na 4000 zł., padło 10 głosów t a k, 2 głosy n i e.

Na 3 pytanie (jak wyżej) co do drugiego wekslu z daty Hrehorów 8. listop. 1874 na 4000 zł. padło 10 głosów t a k, 2 głosy n i e.

Na 4 pytanie (jak wyżej) co do wekslu Mojżesza Menkesa z daty Rohatyn 23. paźdz. 1873 na 5000 zł. padło 11 głosów t a k 1 n i e.

Na 5 pytanie (jak wyżej) co do wekslu Feiwla Półtoraka i Abrah. Kurzera z daty Lwów 16. lipaa 1873 na 3000 zł. padło 11 głosów t a k, 1 n i e.

Na 6 pytanie (jak wyżej) co do wekslu Feiwla Półtoraka z daty Lwów 23. kwietnia 1873 na 5000 zł. padło 11 głosów t a k, 1 n i e.

Na 7 identyczne pytanie co do wekslu na 5000 zł. eskontowanego w banku kredytowym 12 głosów t a k.

Na drugą część tegoż pytania, która opiewa: Czy winien jest Kazimierz W., że spłaciwszy następnie gal. bankowi kredytowemu powyższą sumę tymczasem na $^7/_8$ dóbr Hrehorowa już ubezpieczoną, tak umarzaną sumę w drodze pozornych cesyj na Markusa Fränkla przeniósł, a korzystając z niewiadomości jego, iż podpis ś. p. Florjana W. jest sfałszowany i pretenja powyższa jest umorzoną, od Markusa Fränkla walutę cesyjną uzyskał, a to wszystko w tym zamiarze, aby bądź masa spadkowa, bądź legatarjusze, bądź Markus Fränkel, bądź kto inny szkodę 300 zł. a. w. przenoszącą poniósł, odpowiedzieli sędziowie 12 głosami t a k.

Na 8 pytanie, czy winien jest Kazimierz Jan Wysocki, że na pełnomocnictwie z daty Bukaczowce 13. grudnia 1874 roku do zaciągnięcia pożyczki 20.000 zł. a. w. na hipotekę dóbr Hrehorowa, ojca swego Florjana bez tegoż wiedzy i zezwolenia jako mocodawcę podpisał, a na podstawie tak sfałszowanego pełnomocnictwa akt notarjalny z daty Rohatyn z 26. stycznia 1875 już po śmierci ś. p Florjana W. w imieniu własnem i Florjana W. a względnie jego prawo następców imieniu zeznał i po zaintabulowaniu powyższej sumy pożyczkowej na rzecz gal. banku kredytowego w stanie biernym $^7/_8$ dóbr Hrehorowa do masy spadkowej śp. Florjana należących, wprowadzając zarząd tegoż banku w błąd co do autentyczności podpisu śp. Florjana, a względnie korzystając z jego błędu i niewiadomości co do autentyczności tego podpisu, powyższą pożyczkę w tym banku zrealizował, a to wszystko w tym celu, aby bądź gal. bank kredytowy, bądź masa spadkowa, bądź legatarjusze, bądź kto inny szkodę nad 300 zł. poniósł, odpowiedzieli sędziowie 8 głosami t a k, 4 głosami n i e.

* * *

Teraz przychodzą pytania co do współobwinionego Popiela.

Na 9. pytanie: czy winien jest Leon Popiel, ż e w i e d z ą c, iż pełnomocnictwo z 13. grugrudnia 1873 sfałszowane zostało, — na podstawie aktu notarjalnego z 26 stycznia 1875 na mocy tego pełnomocnictwa zdziałanego i na podstawie cesji z 29. stycznia 1875 intabulację pożyczki w kwocie 20.000 złr. na rzecz Gal. banku kredytowego w stanie biernym $^7/_8$ dóbr Hrehorowa przeprowadził, wprowadzając zarząd tego banku w błąd co do rzetelności owego pełnomocnictwa, a względnie korzystając z błędu zarządu tego banku, do uzyskania w Gal. banku kredytowym powyższej pożyczki się przyczynił, a to wszystko w tym zamiarze, aby bądź to Gal. bank kredytowy, bądź masa spadkowa ś. p. Florjana, bądź legatarjusze, bądź kto inny szkodę nad 300 zła. poniósł — odpowiedzieli sędziowie 9 głosami n i e, 3 głosami t a k.

Na pytanie 10: Czy winien jest L. Popiel, że w zamiarze wyrządzenia szkody nad 300 złr przy rokowaniach o pożyczkę na 20.000 złr. podstępnem przedstawieniem, że jest pełnomocnikiem Gal banku kredytowego i z tegoż polecenia występuje Kazimierza W. w błąd wprowadził i od niego kwotę 1.500 złr. a w każdym razie wyżej 300 złr. tytułem wynagrodzenia za pośrednictwo wyłudził — odpowiedzieli sędziowie 7 głosami t a k, 5 głosami n i e (werdykt uniewinniający; p. r.)

* * *

Pytania co do obwinionego Wincentego Kniaziołuckiego. Na 11 pytanie główne: Czy winien jest oskarżony Wincenty Kniaziołucki, że legalizując podpisy na pełnomocnictwie z 13. grudnia 1874 nieprawdziwą poświadczył okoliczność, jakoby pełnomocnictwo to przez Florjana W, zeznającego wobec niego w Bukaczowcach własnoręcznie podpisanem zostało, przez co jako piastujący urząd c. k. notarjusza w Rohatynie w urzędzie, do jakiego jest obowiązamy, w celu wyrządzenia szkody, czy to państwu czy innej osobie powierzonej sobie władzy nadużył odpowiedzieli sędziowie 11 głosami n i e, 1 głosem t a k.

Na 12 pytanie z powyższem identyczne, co do legalizacji podpisu ś p. Florjana Wysockiego na wekslu Rohatyn 14. grudnia 1874 na 3.000 złr. i na protokole legalizacyjnym — padło 9 głosów n i e, 3 głosy t a k.

Na 13 pytanie (j. w) co do wekslu Hrehorów 8. listopada 1874 na 4000 złr. padło 10 głosów n i e, 2 gł. t a k.

Na 14 pytanie (j. w) co do drugiego takiego samego wekslu padło 10 głosów n i e, 2 gł. t a k.

Na 15 pytanie (j w.) co do wekslu Rohatyn 23. października 1873 na 5000 złr. 11 głosów n i e, 1 gł. t a k.

Na 16 pytanie (j. w.) co do wekslu z daty Lwów 16. lipca 1873 na 3000 złr. 11 głosów n i e, 1 głos t a k.

Na 17 pytanie (j. w.) co do wekslu z daty Lwów 23. kwietnia 1873 na 5000 złr. 11 głosów n i e, 1 głos t a k.

Na 18 pytanie (j. w.) co do wekslu z daty Lwów 17. października 1874 na 5000 złr. 10 głosów t a k, 2 głosy n i e.

* * *

Następują pytania znowu co do Kazimierza Wysockiego, a mianowicie:

Pytanie 19: Czy winien jest Kazimierz W. że wezwaniem lub prośbą c. k notarjusza W. Kniaziołuckiego rozmyślnie nakłonił, iż tenże legalizując podpisy na pełnomocnictwie z 13. grudnia 1874 nieprawdziwą poświadczył okoliczność, że pełnomocnictwo to przez Flor. Wysockiego jako zeznającego wobec niego w Bukaczowcach własnoręcznie podpisanem zostało, w skutek czego Wincenty Kniaziołucki piastujący urząd c. k. notarjusza w Rohatynie, w urzędzie do jakiego jest obowiązany, w celu wyrządzenia szkody czy to państwu czy to innej osobie, powierzonej sobie władzy urzędowej nadużył?

Na to pytanie odpowiedzieli sędziowie 11 głosami n i e, 1 głosem t a k.

Na zapytanie 20. identyczne co do wekslu z 14. grudnia 1874 na 3.000 złr. odpowiedzieli sędziowie 11 głosami n i e, 1 głosem t a k; na następne podobne pytania co do reszty weksli, padło wszędzie (sześć pytań) 10 głosów n i e, 2 głosy t a k.

Wreszcie na ostatnie pytanie, odnoszące się wyłącznie do Wincentego Kniaziołuckiego, iż tenże przy sporządzeniu protokołów legalizacyjnych z daty Rohatyn 17. lipca 1874, i z daty Rohatyn 1. grudnia 1874 nieprawdziwą poświadczył okoliczność, że powyższe protokoły w jego obecności przez Florjana W. podpisane zostały, przez co swej władzy urzędowej nadużył, odpowiedzieli sędziowie przysięgli 6 głosami t a k, 6 głosami n i e.

Tak więc co do Kazimierza Wysockiego zapadł werdykt potępiający — co do dwóch współobwinionych uniewinniający. Trybunał po ogłoszeniu podsądnym wyroku ławy przysięgłych, zapowiedział publikację wyroku na dzień następny, t. j. dziś, w piątek o godzinie 4. popołudniu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 11. marca.

* **Obniżenie temperatury** w ostatnich dniach, a nadto słota ciągła wywołały ruszenie lodów na wszystkich znaczniejszych rzekach. Na Wiśle od onegdaj płynie kra. Lód na Sanie odpłynął pod Liskiem już dnia 8go b m. uszkadzając nieznacznie most na tej rzece. O tej samej porze zerwała kra most na rzece Ropie jak donoszą z Jasła. W ogóle z powodu nieustannych deszczów zachodzi obawa wezbrania rzek. Dziś spadł termometr na dwa stopnie ciepła.

* **W sali Kasyna mieszczańskiego** odbyło się dziś zgromadzenie włościan i szlachty z powiatu lwowskiego dla porozumienia się nad sprawą zbiorowego postępowania przy reklamacjach katastralnych. Dotąd bowiem tylko Niemcy krzyczeli, że są przeciążeni; obecnie i nasz biedny ale potulny kraj przypomniał sobie, że jest wielokroć więcej przygnieciony nadmiarem podatków, aniżeli zamożne prowincje zachodnie.

* **Z Tramwaju.** Wiadomo jak nieprzyjemnie siedzieć w towarzystwie źle wychowanych ludzi. Owóż wczoraj doznali tego jadący tramwajem w południe z placu Gołuchowskich ku dworcowi kolei. Zasiadł bowiem do klasy I jakiś żydzik — wachman, który z taką arogancją rozsiadł się pomiędzy ludźmi wykształconymi, że ci jeden po drugim opuścili siedzenia swe. Jeżeli towarzystwo tramwaju udzielać musi funkcjonarjuszom tym karty jazdy, to upraszamy, aby te były ważne dla II klasy lub niech ci panowie siedzą sobie na platformie, na świeżem powietrzu. Dyrekcja policji zaś niech da polecenie swym niższym organom, aby inaczej zachowywali się wobec publiczności.

* **Sto tysięcy fur błota** (mówiąc językiem reklamy pewnego kupca, który pisze zawsze o 100.000 funtach powideł), zalega w skutek edwilży miasto nasze a czynność urzędu, któremu czyszczenie miasta jest poruczone, wcale nie odpowiada sytuacji. Kilkadziesiąt furek nie wystarczy w obecnej porze a ponieważ zima była łagodną, magistrat niewiele wydał na wywóz śniegu, więc i pod względem finansowym miasto ma prawo żądania, aby zalegające ulice nasze błoto i roztopy jak najrychlej wywiezione zostały, niepodobna bowiem dłużej patrzyć na nieczystość, którą zakonserwować chcą jak się zdaje do ciepłych dni wiosny.

* **Zgromadzenie tygodniowe** Towarzystwa politechnicznego odbędzie się w sobotę dnia 12. b. m. o godzinie 6. wieczorem w sali rysunkowej miejskiego muzeum przemysłowego w ratuszu. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego zgromadzenia. 2) Odpowiedź p. Poźniaka na uwagi p. Wierzbickiego o organizacji służby konserwacji przy kolejach galicyjskich.

† **Józef Kalapus.** Wczoraj liczna publiczność odprowadziła do grobu zwłoki ś. p. Józefa Kalapusa, likwidatora krakowskiego Tow. asekuracyjnego, obywatela bardzo zacnego i powszechnie szanowanego; znała go niemal cała Galicja, gdyż urząd ten piastował od początku istnienia Towarzystwa.

* **Na dochód wdów i kalek** Towarzystwa ochotniczej straży ogniowej „Sokół“ we Lwowie, odegrają członkowie tegoż Towarzystwa w sali stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda“ w niedzielę d. 13. marca 1881 „Takich więcej“ komedję w 2 aktach Wdowiszewskiego i „Flisacy“ obrazek ludowy w jednym akcie ze śpiewkami W. Anczyca, z muzyką E. Urbanka.

* **Koncert** pani Raab i p. Rossi'ego zgromadził wczoraj w sali „Frohsinn“ dość znaczną i doborową publiczność. Fatalna słota zatrzymała niejednego w domu, któryby rad był poświęcić ucho grze tych wybornych artystów. Pani Raab należy do pierwszorzędnych pianistek; technika jej wydoskonalona znakomicie — stoi ona pod tym względem na równi z Zofią Menter. Pasażami, trylami, oktawami zachwyciła całe audytorjum. Dodajmy do tego niezwykłą siłę uderzenia, głębokie pojęcie myśli autora i styl wyborny, a przedstawi nam się całość pod względem artystycznym skończona. Pani Raab jest od lat kilkunastu najlepszą uczennicą Liszta, a gra jej posiada wszystkie cechy tego znakomitego mistrza. Z wczorajszego programu najbardziej się podobały: „Chant polonais“ Chopina, „Mazurek“ Liszta i fantazja tegoż „Les patineurs“ na temat z „Proroka“. Młody skrzypek, p. Rossi celuje przedewszystkiem śpiewnym i pełnym tonem. Smyczek prowadzi lekko, a najtrudniejsze rzeczy pod względem techniki pokonywa z łatwością wywołując przepiękne efekta. Brak mu jeszcze powagi stylowej, którą się tylko z latami nabywa. Fantazją Wieniawskiego na temat „Fausta“ i „Perpetuo mobile“ Paganiniego zachwycił słuchaczy. Dowiadujemy się, że ci artyści mają jeszcze raz jeden wystąpić u nas z koncertem.

* **O kasjerze Bejnarowiczu,** który umknął ze Stryja skradłszy kilkadziesiąt tysięcy złr. nadeszły do Lwowa następujące ostatnie wiadomości: Na drodze ze Lwowa do Wiednia spotkał go adwokat tutejszy dr. Sk., który go nie znał osobiście. Przeniewierczy kasjer przedstawił mu się pod ...snem nazwiskiem jako obywatel z Podola i oświadczył, że jedzie do Wiednia, aby zmienić znaczne papiery wartościowe, wyraził przytem pewną obawę, aby mu w banku nie robiono trudności ze zmienianiem papierów. Dr. Sk. odpowiedział, że mienianie papierów nie przedstawia żadnych trudności i dodał, że sam z nim pójdzie do banku. Przybywszy do Wiednia obaj udali się do Escompte-banku i tam zmienili pieniądze za pośrednictwem urzędnika Polaka Kn. Po interesie Bejnarowicz zaprosił obu na wyborne śniadanie i w pogadance wyraził się, że jedzie do Włoch. Tego samego jeszcze dnia odjechał. Może przy winie powiedział prawdę i rzeczywiście teraz pod pięknem niebem włoskiem śmieje się w duchu myśląc, że w Stryju teraz tak zimno i dżdżysto.

* **Architekt Niedzielski,** uczeń słynnego Ferstla, otrzymał wspólnie z innym budowniczym wiedeńskim pierwszą nagrodę konkursową za plan gmachu teatralnego, który stanąć ma w Reichenbergu.

* **Mianowania.** Dr. Józef Kleczyński, docent prywatny na uniwersytecie lwowskim i koncypista biura statystycznego w Wydziale krajowym, został mianowany nadzwyczajnym profesorem austrjackiego prawa administracyjnego na uniwersytecie krakowskim.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 10go b. m. Skradziono: Panu P. K. z kieszeni płaszcza czarny skórkowy pugilares z kartką zastawniczą nr. 45566

…a zastawione za 8 zł. palto. — Panu M. M. z wozu na ulicy Kopernika wilczurę suknem siwem …iwem pokrytą. — Panu F. Sz. podczas rozprawy w sali c. k. sądu krajowego kar. czarną astrachanową czapkę. — Stróżowi B. K. z pomieszkania l. 1 nl. Grodzickich kożuch.

F. R. wykluczony uczeń z III. klasy gimn. ak. kręcąc się od kilku dni po zamożniejszych domach i zakładach bankowych, wyłudza pod imieniem przybranym Jana Szajgeca pieniądze na podstawie sfałszowanych listów polecających.

* * *

— **Kołomyja** d. 9. marca. Wczoraj opuścił a raczej osierocił nasze miasto radca sądu kraj. Julian Bochyński. Na własne żądanie przeniesiono go do Lwowa. Jak zacnym i ukochanym był on naszym przyjacielem że tak powiem od serca, świadczą o tem najwymowniej następujące manifestacje. W pierwszą niedzielę po urzędowem ogłoszeniu przesiedlenia się p. Bochyńskiego do Lwowa, straż ogniowa ochotnicza kołomyjska, oddała mu hołd pożegnalny jako swemu prezesowi. Ze zmierzchem wyruszyła ona z ratusza w komplecie z muzyką na czele i z pochodniami. Tysiące ludu towarzyszyło pochodowi.

Naprzeciw pomieszkania ustawiono odpowiedni transparent i przedstawiono obraz z żywych strażaków na udekorowanym wozie z sikawką na wzór straży pożarnej jadącej w Strasburgu. Po przemowie pożegnalnej najstarszego wiekiem mieszczanina, dziękował p. B. rzewnemi słowami. I wierzę! Na widok życzliwych tysięcy Kołomyjanów, niespodzianka ta, zasłużona, musiała każdego a tem więcej żegnającego do łez pobudzić.

Następnego dnia stowarzyszenie kasyna — resursy dało składkowy wieczór, na który zgromadzili się członkowie tak licznie, iż sala była prawie za małą. Tu rzeczywiście nader czułe pożegnania nie miało granic. Tu żegnano go jako członka kasyna, jako kolegę, jako obywatela, jako urzędnika, jako przyjaciela, jako wzór dla młodzieży, jako sędziego pokoju we wszelkich zatargach, jako członka przeróżnych tu istniejących towarzystw w których brał udział. Tu przemawiał każdy od serca, bo szczerze, bo życzliwie, i prawdę mówię bez obłudy; tu wychodziły na jaw szlachetne czyny, które czynił w skrytości dla dobra ogółu, tu można było pojąć od razu, jaki skarb traci nasze miasto. Tu usłyszeliśmy jak wiernie, pilnie, prawnie a po ludzku spełniał obowiązki urzędnika — człowieka. Tu widzieliśmy co i jak może działać i co uskutecznić jedna osoba, sędzia — człowiek!

Tu usłyszeliśmy słowa naszego zacnego prezydenta sądu p. Przysieckiego, burmistrza, zastępcy, adwokatów, notarjuszów, profesorów, komendanta pułkownika, wojskowych urzędników, cywilnych, i w imieniu narodowości ruskiej (po rusku).

Najwymowniej świadczyły słowa radcy sądu p. Barańskiego, gdy jasno, dobitnie i jędrnemi słowy żegnał ukochanego kolegi w imieniu swoich kolegów. Owacjami temi był już tak wzruszonym, iż czasu odjazdu swego niechciał wyjawić, gdyż w skromności swojej niechciał, by go liczne grono na dworzec odprowadziło. Tym sposobem wyrządził krzywdę bardzo wielu, którzy jeszcze raz życzyli sobie życzliwie — życzliwą dłoń uściskać!

Żegnamy cię więc jeszcze raz, słowy p. M. (które wypowiedział na pożegnalnym wieczorze): „Serce sercu serce daje" „Serce w sercu niech zostaje", lecz żegnamy cię w tej nadziei, iż nam Bóg pozwoli powitać cię w krótce z otwartemi ramionami jako prezydenta.

— **Kołomyja** 10. marca. W sobotę dnia 12. b. m. odbędzie się w sali kasyna-resursy pierwszy wieczór muzykalny Tow. muzycz. im. „Moniuszki" pod artystycznem kierownictwem dyrektora S. Skibińskiego.

— **Gruby pasażer.** Przed kilkoma dniami zjawił się na dworcu kolei w Orleanie podróżny fenomenalnej tuszy i kupił bilet jazdy drugiej klasy do Bordeaux. Kiedy dzwonek dał znak do wsiadania, okazało się, że wszystkie drzwi w wagonach osobowych są dla niego za ciasne, że w żadne zmieścić się nie może. Pociąg już miał odchodzić nie było więc innej rady jak umieścić otyłego pasażera w wagonie towarowym. Piękna ta osóbka liczy dopiero lat 22, waży 210 kilo, a ma objętości przeszło trzy metry.

— **Pożar magazynu au Printemps w Paryżu.** Wczoraj rano zgorzały ze szczętem „Magasins au Printemps"; ocalono tylko kasę i budynki okoliczne zdołano ochronić. O godzinie 10½ wewnętrzne mury runęły przepalone; obawiano się także zawalenia się murów zewnętrznych. Sikawki, a między niemi dwie parowe zajęte były gaszeniem zgliszczów. Wiele osób jest ranionych. Sądzą, że powodem pożaru było nieostrożne obchodzenie się jednego z chłopców sklepowych. Ogień tak szybko się rozpostarł, że Jaluzot, jego żona i służba zaledwie ujść zdołali.

Szkoda zrządzona przez pożar wynosi 9 milionów frank.; 26 ludzi jest uszkodzonych. W 2 ostatnich dniach sprzedano towarów jedwabnych za 80.000 franków, a gdy kasa wyratowana, więc p. Jaluzot oświadczył swoim podwładnym, że magazyny będą natychmiast odbudowane. Jaluzotowi i jego familii wszystko się spaliło; Jaluzot musiał sobie nawet suknie i buty natychmiast kupić, bo nie miał w czem wyjść.

— **Luxus w oprawie.** Mamy przed sobą monografię, poświęconą introligatorstwu pióra Cundulla, skreśloną po angielsku. Dowiadujemy się z tej książki, że w zeszłym wieku niejaki Deroma oprawił dwa małe tomy „Bajek Lafontaina" dla właściciela biblioteki Hangarda bardzo kosztownie. Książka ta sprzedaną była Bruetowi za 675 franków ze względu na oprawę, bo edycja nie należała do rzadkich. Bruet sprzedał ją za 10 tysięcy franków a obecnie kupił ją pewien Anglik za 13 tysięcy franków. To się nazywają ceny.

— **Konkurs.** W r. 1774 zmarł pewien bogaty człowiek, nazwiskiem Burnett w Aberdeen i pozostawił znaczną sumę, od której testamentem przeznaczył co 40 lat procenta jako nagrodę za najlepsze dzieło dowodzące istnienia Boga. Nagrody te były już dwa razy rozdzielane w r. 1814 i 1854; najbliższy konkurs odbędzie się w r. 1894. Nagroda wynosi 6000 funtów szterlingów.

— **Łotrowie.** W Kijowie, zeszłej niedzieli, syn jednego z bogatych kupców żydów, uczeń gimnazjum, poszedł na przechadzkę i już nie powrócił do domu. Nazajutrz ojciec otrzymał od niego list, w którym błaga go o przysłanie 10.000 rubli, gdyż [illegible] wykupu, donosząc, że go męczą i że w razie odmowy zabiją. Doniesiono o tem policji, która stara się wykryć sprawców tego zamachu.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Z Wiednia. Poprzednio już wam donosiłem, że tutejsza nakładowa firma A. Hartlebena rozpoczęła wydawnictwo wszystkich dzieł J. I. Kraszewskiego w przekładzie niemieckim. Wydawnictwo to olbrzymie raźno postępuje, ponieważ dotychczas w stosunkowo krótkim przeciągu czasu dziesięć tomów tłomaczeń wyszło z druku, a mianowicie powieści: „Hrabina Cosel", „Ulana", „Sfinks", „Jak się pan Paweł zalecał", „Jak się pan Paweł ożenił" i „Stracony syn", i prócz tego dwa utwory dramatyczne „Trzeci Maj" i „Trafiła kosa na kamień" (po niemiecku „Stahl und Stein"). W druku znajduje się „Kaprea i Roma". Tłómaczami powyższych utworów nestora naszego powieściopisarstwa są: panna del Negro, panna Landesberger lwowianka), pan Szrajber z Frankfurtu, Meixner i Exner (urzędnik przy telegrafie we Lwowie). Dzieła J. I. Kraszewskiego, w czem częściowa zasługa przypada firmie nakładowej, która z uznania godną gotowością podjęła się olbrzymiego wydawnictwa, znajdują bardzo chętnych czytelników pomiędzy niemiecką publicznością.

Ta sama firma A. Hartlebena wydaje teraz w zeszytach znakomite dzieło głośnego pisarza Schweizer Lerchenfelda p. t. „der Orient" w przepysznem ilustrowanem wydaniu, które zewszechmiar zasługuje na powszechną uwagę. Dzieło zawiera 200 pięknych, prawdziwie artystycznie wykonanych drzeworytów. Jest ono nadto jednym w swoim rodzaju. Książka ta okrąży z pewnością całą Europę, podobnie jak podróżnicza praca tego samego autora wydana przez A. Hartlebena p. t. „Das Frauenleben der Welt", która na wszystkie europejskie języki przetłómaczoną została. Polski przekład wychodzi w Warszawie nakładem p. Wiślickiego. „Der Orient" obejmuje wszystkie kraje wschodnie [illegible] wschodnią część morza Śródziemnego, a więc od brzegów Durazzo do południowego wybrzeża Arabii, od źródeł Eufratu do źródeł Nilu. Styl potoczysty i prześliczny, a wszystko obrazowo, wyczerpująco przedstawione. Kraje wschodnie są tu pod względem geograficznym, historycznym i etnograficznym wyczerpująco opisane, a autor mnie czytelnika wykwintnością formy [illegible] przenosi go w owe przecudne okolice wschodu, gdzie ongi kolebka rodu ludzkiego stała. Przeto nie należy wątpić, że i „Der Orient" zostanie podobnie jak „Das Frauenleben der Welt" na wszystkie języki przetłómaczonym i tem samem przejdzie do uniwersalnej literatury. Jeszcze raz zwracam waszą uwagę na to przepyszne wydanie firmy Hartlebena, które zasługuje pod względem [illegible] wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego, zasługuje ponieważ na uznanie z naszej strony.

— *Tygodnik powszechny*, pismo ilustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 10 zawiera: Od wydawcy. — Trzej [illegible]: Dr. A. Rydzowski, K. Krzeczunowicz i L. Skrzyński. [illegible] Powieść obyczajowa, przez Stanisława Grudzińskiego. — Pogadanka, przez Kazimierza Grzymalę. — Teatr, przez Borzywoja. — Zarys Kanady, przez Sygurda Wiśniowskiego. — Ślepota barwna. — Warszawa i Kraków, z pozostałych prac JulianaBartoszewicza. — Złote listki. — Z prowincji. — Kronika polityczna. — Rozmaitości, (Rzeczy społeczne. — Literatura i nauka. — Teatr i sztuki piękne. — Wynalazki i odkrycia. — Starożytności. — Nekrologia.) — Bibliografia. — Zadanie szachowe nr. 108. — Rebus nr. 13. — Odpowiedzi Redakcji. Ryciny: Przy klawikordzie. — Dr. Andrzej Rydzowski. — Kornel Krzeczunowicz. — Ludwik Skrzyński. — Sceny z dramatu H. Sienkiewicza „Na jedną kartę". — Za dużem. Rysował Z. Piotrowicz. — Dodatek: Zbieg. (La Fugitive) powieść Juliusza Claretie, (arkusz 14 dokończenie).

Na żądanie wysyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Walne zgromadzenie Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie stow. zar. z nieogr. por. ustanowiło dnia 6. b. m. dywidendę od udziałów [illegible] wypłata nastąpi w myśl postanowień §. 78. statutu w ciągu miesiąca kwietnia bież. roku. Nie podniesiona w tym czasie dywidenda dopisaną zostanie do udziałów członków, o ile takowe najwyższej kwoty 500 zł. nie przekroczyły, zaś dywidenda od pełnych udziałów (po 500 zł.), nie podniesiona w terminie powyższym, przeniesioną zostanie dnia 1. maja b. r. na osobisty rachunek członka.

We Lwowie d. 7. marca 1881.

Dyrekcja.

„Telegramy Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 11. marca. (Pryw.) W skutek ponownych rokowań z Tyrolczykami, sytuacja się polepszyła; tylko trzech z nich obstaje przy zamiarze głosowania przeciw dopuszczeniu rozprawy szczegółowej nad podatkiem domowym. — Jak słychać, tworzy się konsorcjum do starania się o koncesję na budowę kolei z Jarosławia do Bełza; mają do tego należeć pp. hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Adam Sapieha, hr. Gołuchowski, Dolański, Roiński i Kratter. — Rada jeneralna banku narodowego uchwaliła założyć w Brodach ekspozyturę z samoistnem kollegium cenzorów. — Miejscowa Rada miejska na Wiedeniu (dzielnica Wiednia) cała wraz z przewodniczącym p. Twardowskim złożyła urzędowanie z powodu szczwań centralistycznych.

Wiedeń d. 11. marca. (Pryw.) Hr. Coronini złożył właśnie urząd prezydenta Izby posłów.

Berlin d. 10. marca. Parlament 127 głosami przeciw 111 odesłał do komisji projekt rządowy o dwuletnich perjodach budżetowych. Sekretarz stanu Scholtz oświadczył, że rozkaz wydany przez rząd, aby urzęda finansowe zasystowały sprzedaż srebra, nie oznacza bynajmniej, iż rząd przechyla się do systemu dwumetalowego. „Kanclerz — powiada p. Scholtz — jest za utrzymaniem status quo (to znaczy za systemem jednometalowym, czyli złotym), i jest zdania, że paryska konferencja monetarna nie powinna wchodzić na pole doświadczeń, na których jedno mocarstwo ma stracić, a drugie zyskać, powinna doprowadzić mocarstwa do porozumienia się wobec niebezpieczeństw grożących w przyszłości.

Kopenhaga d. 10. marca. Królowa wdowa, żona Krystjana VIII., umarła.

Belgrad d. 10. marca. Komisja kolejowa skupczyny odrzuciła po pięciodniowej rozprawie 7 głosami przeciw 5 preliminarz kontraktu mającego się zawrzeć z konsorcjum Bontoux. W poniedziałek sprawa ta przyjdzie na pełne posiedzenie skupczyny. Gabinet grozi podaniem się do dymisji, gdyby skupczyna zatwierdziła uchwałę komisji i odrzuciła zawartą z Bontoux konwencję kolejową.

Wiedeń dnia 10. marca. Posiedzenie komisji Izby posłów dla reformy wyborczej. Przewodniczący Hohenwart wynurza swoje zdanie, że należy nad projektami Lienbachera i Kronawettra jednocześnie rozprawiać. Zeithammer (Czech) pragnie zasadniczo zastrzeżenia sejmom prawa obsyłania Rady państwa, które im z konstytucji przynależy, oświadcza jednak, że będzie uczestniczył w rozprawie nad oboma projektami i uważa projekt Lienbachera za mający podstawę, ale nie wyczerpujący. — Lienbacher powiada: Przeciw wyborom bezpośrednim (usunięciu prawyborów) niemam nic do zarzucenia i konieczność zmiany ordynacji wyborczej uznaję, mogę jednak w danym stanie rzeczy popierać te tylko zmiany, które nie wywołują zmiany konstytucji, i dla tego głosować będę przeciw projektowi Kronawettra. — Komisarz rządowy, szef sekcyjny, Kubin, oświadcza: Zasadniczego poglądu rządowego na ten przedmiot wypowiedzieć jeszcze nie mogę; rząd gotów jest na następnem posiedzeniu przedłożyć potrzebne daty statystyczne i t. p. pomoce.

Ks. Czartoryski zgadza się z Zeithammerem co do wyborów bezpośrednich, nie chce jednak do merytorycznej rozprawy nad projektem Lienbachera przystąpić, dopóki rząd nie namarkuje swego stanowiska i obszernych dat nie przedłoży; należy na następne posiedzenie zaprosić ministra-prezydenta, aby stanowisko rządu wyłuszczył.

Clam-Martinic i Rieger popierają wniosek Czartoryskiego. Rieger dodaje, że byłoby pożądanem rozszerzenie prawa wyborczego na podstawie wniosku Kronawettra. — Herbst oświadcza podobnie jak Czartoryski, że posłowie centralistyczni dopiero wtedy zdanie swoje wypowiedzą, gdy poznają zdania rządu i większości. — Grocholski występuje przeciw projektowi Kronawettra, ale i na projekt Lienbachera się nie pisze. — W końcu oświadcza komisarz rządowy Kubin, że rząd dostarczy komisji potrzebnych pomocy — poczem wniosek Czartoryskiego jednogłośnie przyjętym zostaje.

Bruksella d. 11. marca. Posiedzenie Izby posłów. Prezydent wzywa Woestego, aby odwołał swoje zdanie, dotkliwe dla karności armii. Woeste odwołał, i prezydent ogłosił tę sprawę jako umorzoną. Minister Frere Orban zażądał jednak śród oklasków większości, aby Woestego wezwał prezydent do porządku. Prezydent odmówił oddania tego wniosku pod głosowanie, i podał się do dymisji.

Londyn d. 11. marca. Posiedzenie Izby posłów. Rząd oświadcza, że według treści zaproszenia na konferencję monetarną, zdaje się, iż sprawa jest już z góry zadecydowaną na zaprowadzenie waluty dwumetalowej, czego rząd atoli przyjąć nie może; nie może też robić nadziei zaprowadzenia waluty dwumetalowej. Uczestniczyłby chętnie w konferencji, gdyby to się stać mogło bez nieporozumienia. Wooga upoważniono do przedłużenia w danym razie rozejmu z Boerami. Ewakuacja Kandaharu już się wczoraj poczęła; rząd nie sądzi, aby odwrót zaraz nastąpił. — Wniosek Gladstona, aby rozprawę nad ustawą o noszeniu broni w Irlandji o godz. 10. zamknięto, zostaje 348 głosami przeciw 30 przyjętym; tosamo dodatek rządowy, aby ochotnikom dać wynagrodzenie za broń, którą dobrowolnie złożą.

Konstantynopol d. 11. marca. W kołach dyplomatycznych panuje także po drugiej konferencji ambasadorskiej przychylne dla delegatów tureckich usposobienie. Trzecia konferencja jutro.

Wiedeń dnia 11. marca. Posiedzenie Izby posłów. Wiceprezydent dr. Smolka zagaja posiedzenie. Minister finansów przedkłada projekt do ustawy, tyczący się uwolnienia od podatku stemplowego, taks, i dochodowego osób, należących do zbrojnej siły, w razie mobilizacji.

Minister prezydent w odpowiedzi na interpelacją oświadcza, iż uszkodzonym w przeszłym roku powodziami gminom Morawy i Szłązka już dano wsparcia, namiestnictwo tyrolskie już cofnęło wydalenie dwóch robotników, a dla ulżenia nędzy w powiecie Roemerstadt poczyniono odpowiednie kroki.

W Izbie wielki niepokój. Posłowie rozprawiają grupami, gdyż dowiedziano się, iż hr. Coronini złożył mandat poselski, ażeby nie musiał dalej prowadzić prezydjum Izby.

Wiceprezydent Smolka odczytuje pismo Coroniniego, który oświadcza iż rozmaitych zajść w ostatnich czasach nie może sobie inaczej wytłómaczyć jak utraceniem zaufania (zaprzeczenia). Wierny swoim zasadom, zrzeka się zaszczytnego stanowiska, a gdy regulamin mu nie dozwala ustąpić z tej posady, nie może zaś z pewnością na to liczyć by prośbę o uwolnienie Izba uwzględniła, więc chwyta się jedynej drogi wyjścia i składa mandat poselski.

Dr. Smolka wyraża głębokie ubolewanie nad tem postanowieniem Coroniniego. Utrata współdziałania tego pod każdym względem znakomitego męża jest ciężkim ciosem. (Żywe oklaski).

Hr. Hohenwart wnosi, ażeby Izba wyraziła głębokie swe ubolewanie nad doznanym ciężkim ciosem. (Żywe oklaski. Izba powstaje). Na wniosek Grocholskiego wybór prezydenta nastąpi na najbliższem posiedzeniu. Poczem dalszy ciąg rozpraw nad podatkiem domowym.

W teatrze hr. Skarbka
Dziś, w piątek dnia 11. marca 1881.
Po raz drugi:
Fantazja i rzeczywistość
Komedja w 3ch aktach przez C. D.
Po raz drugi:
On ma bzika
Komedja w jednym akcie A. Abrahamowicza.

W sobotę dnia 12. marca 1881.
PROROK
Wielka opera w 5 aktach a 9 odsłonach E. Scribego — muzyka J. Mayerbeera — przekład J. Chęcińskiego.

Lwów, z Izby handlowej, 11. Marca.

I. Akcje za sztukę.
(bez kuponu bieżącego.)

Kolei galic. Karola Ludwika	271	50	274	50
„ Lwowsko-Czerniow.-Jass.	170		173	—
Banku hypot. galic. po 100 zł.	301	—	304	—
„ kredyt. galic. po 200 złr.	256		259	—

II. Listy zastawne za 100 złr.
(bez kuponu bieżącego.)

Tow. kred galic. 5 prct. w. a.	100	30	101	30
„ „ „ 4 „ „	93	40	94	40
„ „ „ 5 „ okres.	100	30	101	30
Banku hypot. galic. 6 prct.	103	20	104	20
Listy hipoteczne 5% wylosowalne z 10% premią	100	25	101	25
Galic. Zakł. kred. włośc. 6 prct.	102	50	104	—

III. Listy dłużne za 100 złr.

Ogólnego rolnicz. kred. Zakładu dla Galicji i Bukowiny 6 prct.	92		94	—

IV. Obligi za 100 złr.

Indemnizacyjne galicyjskie	99	30	100	30
Obligacje komun. Zakł. kr. wł. 6 %	101		102	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 po 6 pr.	102	—		—
Losy miasta Krakowa	19	50	21	—
„ „ Stanisławowa	23	50	25	50

V. Monety.

Dukat holenderski	5	45	5	55
„ cesarski	5	46	5	56
Napoleondor	9	26	9	36
Półimperjał rosyjski	9	54	9	64
Rubel rosyjski srebry	1	50	1	65
„ „ papierowy	1	21	1	23
100 marek niemieckich	57	—	57	80
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń 11. marca 1881.
godzina 2. minut 30 popołudniu.

Losy kredytowe	181.50	Węgier. kred. ak.	264.50
Anglo-Austr.	127.50	Unionsbank	128.60
Kolej Kar. Lud.	272.50	Nordbahn	227.25
Kolej połud.	105 20	Kolej Alföld.	159.25
Kolej Elżbiety	203.—	Kolej Lw.-czer.	171.—
Węg. Nordostb.	153.50	Wied. Comunal.	119.75
Węg. obl. p. w zł.	87.70	Galiz. indemniz.	99.50
Węg. kolej zach.	161.25	Kolej siedmiog.	108.25
Renta węg 6%	112.10	Losy tureckie	22.25
Baukverein	127.20	Ros. rubel pap.	1.21.¾
Losy węgier.	114.25	Marki niemieckie	—.—

Usposobienie: silne.

Wiedeń, d. 11. Marca.
godzina 10 minut 45 przed południem

Akcje kredytowe	288.50	Anglo-austrjac.	127.50
Kolei Kar. Lud.	—	Kolej Połudn.	— —
Unionsbank	128 10	Napoleondor	9 28
Rosyj. banknoty	1 21¾	Usposobienie: ciche.	

Berlin, d. 10. Marca.
godzina 5 minut 42 po południu

Rosyjs. bank.	212 78	Akcje kredyt.	521.—
Lombardy	184 —	Galicyjskie	119.25
Kolei Rumuń.	67 —	Austr. bankn.	174 70

Wiedeń 9. marca.

	płacą zł. w. a.	żąda zł. w. a.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	73 45	73 60
„ w srebrze 5 „	76 —	76 15
Pożycz. loteryjn. 1854 po 250 zł. w. a. 4 pr.	121 75	122 25
1860 „ 500 „ „ „ 5 „	129 75	130 25
1860 „ 100 „ „ „	132 50	133
1864 „ 100 „ „ „	172 75	178 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	143 —	144 —
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	99 60	100 —
Bukowińskie	97 25	97 75
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	111 50	111 65
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	128 —	128 50
Węgierska poż. po 100 złr.	113 —	114 —
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	127 25	127 50
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	239 —	240 —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	288 20	288 40
Zakład kred. węgier. 200 złr.	263 50	264 —
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr.	800	805
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	814 —	816 —
Unionsbank po 100 złr.	126 75	127 —
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	136 75	137 25
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	126 75	127 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	159 50	160 —
Elżbiety „ 200 „ „	203 —	203 50
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2260	2265 —
Franciszka Józefa po 200 zł. w. a.	180 50	181 —
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	273 25	273 75
Morawsko-Szląska (central. po 200 złr.	23 50	24
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	171	172 —
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	198 25	198 75
„ „ l. B. „ 200 „	242 75	243 25
Rudolfa po 200 złr. srebr.	158 75	159 25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	150 25	150 75
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	292 75	293 25
Südbahn po 200 zł. sr.	106 —	106 50
Tramway wied. po 170 zł.	221 80	222 20
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	153 —	154 —
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	153 —	153 50
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	160 50	161
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	116 —	— —
„ spł. w 33 lat 5 pr. w. a.	101 75	104 25
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	93 25	94 —
„ „ „ 5 „ „	100 50	101 —
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	103 30	103 80
„ Zakł. kr. włoś. 6 „ „	100 25	101 —
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	— —	— —
„ „ „ w. a. 5 „	102 —	102 15
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	91 50	92 —
Alfoldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w. a.	93 —	93 40
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	98 50	99 50
Elżbiety po 5 prc. sr.	99 25	99 50
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	99	99 50
„ „ 1870 5 „ „ „	100 50	— —
„ „ 1872 5 „ „ „	— —	— —
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	106 25	106 75
„ „ 5 „ w.a.	102 25	— —
„ „ 5 „ srebr.	107 50	107 75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	103 75	104 25
„ II. em. 5 prc.	101 75	102 25
„ III. em. 1871 300	101 75	102 25
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 25	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	99 25	99 75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	94 80	95 70
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92 75	93 —
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	97 50	98 75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	97 —	97 30
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	96 80	97 30
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	85 50	86 —
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	180 50	181 —
Klary po 40 złr. m. k.	42 —	— —
Insbruckie prem. poż.	24 50	25 —
Keglevich po 10 złr. m. k.	17 50	— —
Krakowska po 20 złr. m. k.	20 —	20 50
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	41 50	42 50
Palffy po 40 złr. m. k.	39 75	40 —
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 50	— —
K. Salm po 40 zł. m. k.	50 25	51 —
Solnogrodzkie prem. poż.	22 —	22 25
St. Genois po 40 złr. m. k.	45 80	46 30
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	24 —	25 —
Waldstein po 20 złr. m. k.	32 —	32 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	39 —	40 —
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	57 20	57 50
Frankfurt 100 mark.	57 20	57 50
Hamburg 100 mark	57 20	57 50
Londyn 100 fnt. szterl.	117 45	117 60
Paryż 100 franków	46 35	46 40

Z powodu śmierci śp. Rudolfa Schöna

zupełna wyprzedaż

reszty MEBLI, luster itp.

firmy

R. Schön i Gebhardt we Lwowie

niżej cen szacunkowych (w Hotelu Langa)

Adjunkt

sądu powiatowego,

w Galicji Wschodniej, życzy sobie zamiany miejsca urzędowania.

Koledzy nakłaniający się do zamiany zechcą się zgłosić pod adresem: **N. N. Bełz** post. rest. 1739 1-8

Głów. wygrana zł. 200.000.

Najniższa wygrana 200 zł.

Dnia 1. kwietnia 1881,

odbędzie się wielkie ciągnienie przez rząd założonej i gwarantowanej c. k. austrjackiej pożyczki kolejowej z r. 1858 w ogólnej kwocie **129 millionów 839.900** zł. w.a.

Pomiędzy wygranemi tej pożyczki znajdują się wysokie wygrane, a to: zł. 200.000, **150.000, 50.000, 25.000 20.000, 15.000, 10.000, 5,000, 2.000, 1.000, 500** złr. i t. p. i **200** złr. a. w. jako najniższa wygrana losu wyciągniętego.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia tak wielkich szans wygranej jak ta, przeto podana jest każdemu sposobność z małą wkładką zrobić wygraną **200.000** złr.

Los z serją i numerem wygranej kosztuje 2 zł., 3 losy 5 zł., 7 losów 10 zł., 15 losów 20 zł. a. w. w banknotach.

Łaskawe zlecenia załatwiają się za nadesłaniem gotówki, lub za zaliczeniem, szybko, sumiennie i franco; do każdego zamówienia dołącza się urzędowy plan gry, każdego objaśnienia udziela się chętnie a po nakutecznionem ciągnieniu przesyła się każdemu uczestnikowi listę ciągnienia, a wygrane wypłaca się zaraz. Upraszam o rychłe udawanie się do domu handlowego 1743 1 4

J. Breycha, w Frankfurcie n. M.

Poszukuje się do handlu hurtowego

zdolnego kantorzysty

Niemca, chrześcianina, 25 lat, kawalera, **któryby kilkoma językami słowiańskiemi władał w słowie i piśmie.** Oferty z dołączeniem fotografii i odpisami świadectw pod **R. B. 1194** do **Haasenstein & Vogler** (Otto Maass) we Wiedniu. 1076 3—3

ASTMY katary i duszność ustępują po użyciu **RURZK LEVASSEURA,** aptekarza, Rue de la Monnaie, 23, a Paris. 3392 Skład w głównych aptekach 3-?

L. 7963.

EDYKT.

C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, że do przedsiębrania dobrowolnej licytacji celem wydzierżawienia dóbr Ostałowice w powiecie Przemyślan kim położonych, do fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka dla ubogich i sierot w Drohowyżu należących, na dziesięcioletni okres, t. j. od dnia 24. czerwca 1882 do dnia 23. czerwca 1891, wyznacza się termin na dzień 23. marca 1881 o godzinie 10tej przed południem i że licytacja ta w Sądzie krajowym w biurze c. k. sekretarza p. Mochnackiego (II. piętro nr. 14) się odbędzie.

1. Ceną wywołania jest kwota rocznego czynszu dzierżawnego tw kwocie 5000 złr. w. a., który ma być płacony z góry w półrocznych równych ratach, a to w dniu 1. czerwca i 1. grudnia każdego roku dzierżawy do kasy centralnej Zakładu hr. Skarbka we Lwowie;

2. Każdy chęć licytowania mający winien złożyć jako zakład kwotę 500 złr. w. a. w gotówce lub w papierach wartościowych do rąk komisarza sądowego przed rozpoczęciem licytacji. 1737 2—3

3. Oferty mogą być czynione ustnie lub pisemnie.

Bliższe warunki licytacji, tudzież warunki samej dzierżawy przejrzane być mogą w registraturze c. k. sądu krajowego i w centralnej administracji fundacji hr. Skarbka we Lwowie

Lwów d. 26. lutego 1881.

HYGIENA SKÓRY

SAVON AU SUC DE LAITUE

MYDŁO WYRABIANE Z SOKIEM SAŁATOWYM

ED. PINAUD, PARIS

Mydło te odznaczające się olejowatością i wyszukanym zapachem, łagodzi, odświeża skórę i nadaje je nieporównaną delikatność. j

Podczas silnych mrozów należy je używać z massą kallidermiczną **(pâte callidermique).**

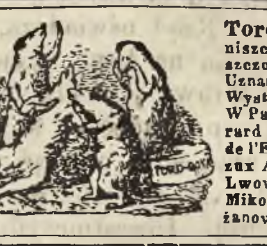
Zmiana lokalu.

Leopold Warchałowski

budowniczy z upoważnieniem władz rządu zaprzysięgły rzeczoznawca sądowy

Wykonuje wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, przyjmuje prowadzenie robót tak w mieście Lwowie jako też i na prowincji. 1711 2—30

Zamówienia przyjmuje Plac Kapitulny l. 2. I. piętro. **Lwów.**



Tord-Boyaux niszczący myszy, szczury, krety etc. Uznanie honor. na Wyst. Pow. 1878 W Paryżu pp. Guerard et C-ie, rue de l'Elysée des Beaux Arts, 15 — W Lwowie w apt. P. Mikolascha i Krzyżanowskiego.

Ajentów

poszukuje się w każdem większem mieście do zbycia pewnego powszechnego i łatwo dającego się sprzedać aparatu patentowanego, przyrzekając wysoką prowizje. Oferty pod C. D. 400 do **Rudolf Mosse,** Annoncen-Expedition Görlitz (Prusy.)

12 8 1—3

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa ARTHAUD MOULIN.

najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1003 85—?

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Morlin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, we Lwowie skład wyłączny w apt. p. Krzyżanowskiego obok Brygidek

Ogłoszenie.



W Kunaszowie,

(stacja kolei żelaznej Halicz) jest do nabycia

ogier wiszniowo-gniady

bez odmiany licencjonowany, po Oacbali pełnej krwi angielskiej. Zgłoszenia przyjmuje Zarząd dóbr w Kunaszowie poczta Bołszowce. 1723 1 3

Nowy kurs

do egzaminu na **jednorocznych ochotników** rozpoczął się 1. marca rb. Zapisywać się można do 15 marca w kancelarji **Zakładu naukowego wojskowego,** ul. Piekarska l. 21 co dzień od god. 5. do 7. po południu. Później zgłaszający się winni się poddać ścisłemu egzaminowi wstępnemu, lub opłacić taksę szkolną od dnia rozpoczęcia się kursu. W Zakładzie jest pensjonat.

F. Koestlich

1695 1—12 dyrektor Zakładu.

1880



Zupełnie świeży transport **HERBATY** Chińsko-rosyjskiej otrzymał handel

Fryderyka Schubutha i Syna

we Lwowie, rynek l. 45. 2671 1—?

pół kilo herbaty Congo zł. 1.60 pół kil. herbaty Pecoo przed. zł. 3.—

pół „ „ Souchong „ 2.— pół „ „ „ najprzed. „ 4.—

pół „ „ Souchong prz. „ 3.— pół „ „ „ karaw. 5, 6 i 8.—

pół „ „ „ najpr. „ 4.— pół „ „ „ żółtej zł. 5.—

pół „ „ Pecoo „ 2.50

Okruchy herbaciane pół kilo zł. 1.20, najlepsze zł. 1.50.

Ośmioletni stary RUM bremski

butelka cała zł. 1.50 butelka cała zł. 2.—

„ pół „ —75 „ pół „ 1.—

„ ćwierć „ —40 „ ćwierć „ —50

Cenniki rozsyłamy franko!

Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą wysyłają się.

Opakowanie nic się nie liczy!

1880 1880 1880

Ogólne zgromadzenie

Towarzystwa zaliczkowego w Radziechowie

Stow. zar, z nieogr. poręką odbędzie się w dniu 22. marca r. b. o godzinie 2. po południu w sali szkolnej.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie dyrekcji z czynności za r. 1880.
2. Sprawozdanie komisji rewizyjnej i wniosek o udzielenie dyrekcji absolutorium z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1881.
3. Wniosek Rady zawiadowczej w sprawie rozdziału zysku z r. 1880.
4. Wnioski członków.

Radziechów d. 1 marca 1881.

Prezes Rady zawiadowczej: *Tadeusz Wasilewski.*

Sekretarz: *August Biłgorajski.*

Pomade Alcaloide

pomada wynalazku śp. Piotra Mikolascha aptekarza zawiera najcenniejsze i najskuteczniejsze ingredjencje przeciw wypadaniu włosów. Skład znajduje się

w aptece pod Gwiazdą

Piotra Mikolascha we Lwowie

cena słoika 60 ct.

1832 2—?

Galicyj. zakład zastawniczy i kredytowy

Lwów, ulica Teatralna w gmachu Teatralnym,

udziela pożyczki na zastaw

a. kosztowności, drogich kamieni kruszców,
b. towarów kolonialnych, bławatnych wyrobów fabrycznych wszelkich innych przedmiotów handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych,
c. papierów publicznych wartościowych.

wedle taryfy o 2 prc. zniżonej od złr. 50 począwszy,

Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej złr. 300 na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić **dalsze obniżenie** należytości, w stosunku do wartośc szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.

Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności

począwszy od złr. 1 do każdej wysokości, i oprocentowuje takowe **po 7 od sta.**

Zwrot wkładek do złr. 100 niszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 z 10-dniowem wypowiedzeniem,
„ „ „ 500 z 20-dniowem „ 1405 3—?
„ „ „ 1000 z 30-dniowem „

Godziny urzędowe od 8 — 12 w południe; od 3 — 5 popołudniu.

Lwów dnia 18. stycznia 1879. **Dyrekcja.**

PIGUŁKI

z

ROŚLINY MATICO

PP. GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu.

8, ulica Vivienne.



Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym z ekstraktem z rośliny Matico, dlatego są one najlepszym środkiem przeciw ... w przewlekłych ... ... wlotowym.

Dla uniknięcia licznych fałszerstw i naśladownictw, żądać stwo stempel rządowy francuski koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, marka fabryczna i podpis GRIMAULT et COMP. znajdujące się na każdej etykiecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

We Lwowie do nabycia w aptekach pp. Piotra Mikolascha, Z. Rucker i J. Bełsera.

KONKURS.

Wydział Rady powiatowej Rudeckiej rozpisuje niniejszem konkurs na pięciu pomocników do przeprowadzenia w tutejszym powiecie reklamacji przeciw pomiarowi i zaszacowaniu gruntów. Zajęcie trwać będzie tylko przez czas reklamacji tj. do końca maja b. r. Podania winnéé należy do Wydziału powiatowego najpóźniej do dnia 20. marca 1881. Później wniesione podania nie będą uwzględnione. W podaniu wykazać się mają petenci uzdolnieniem do prowadzenia czynności reklamacyjnych. O wynagrodzenie umowi się Wydział z przyjętymi pomocnikami.

W Rudkach dnia 9. marca 1881.

1741 1—1 WYDZIAŁ.

Rotszylda grupa zakładu kredytowego

jest **potęgą pieniężną,** z którą wszystkie giełdy Europy rachować się muszą, a ktu się do operacji tej grupy przyłączył, znalazł zawsze w niej swój rachunek. Powołuję się tylko na ostatnie wielkie przedsiębiorstwo tego konsorcjum, t. j. na zfinansowanie

węgierskiej renty złotej

uzbyt dowieść, jakie **korzyści** podaje przyłączenie się do takiej **rzetelnej i możnej potęgi finansowej,** o której na wstępie wspomniana. Polecam tedy każdemu kupno pod zwierzeniem urzędników szczególnie

4% losów cisańskich

które z powodu swej **pewności, oprocentowania, planu gry** są **najrzetelniejszymi losami, kwalifikującemi się do podniesienia kursu.**

Sprzedaję te losy po codziennym kursie każdocześnym i zatrzymuję na żądanie u mnie nabyte sztuki aż do dalszego zniesienia na 5 procent roczne w depozycie.

Dalej polecam najlepiej mój kantor wymiany do wszystkich w ten zawód wchodzących interesów, i podejmuję się przeprowadzenie

operacji giełdowych

za mojem współudziałem

z kapitałów w każdej wysokości

dostarczam pod najrzetelniejszemi warunkami.

Franz Eckert's Bank- u. Wechslerhaus

we Wiedniu, I, Schottenring, l. 14.

Ecke der Wipplingerstrasse.

Założony w roku 1854). 1290 3—4

Tylko terno

się wygrywa, jeżeli się kto posługuje pewną pomocą matematyczną pana prof. RUDOLFA ORLICE, sławnego literata matematyki Westend-Berlin. Z powodu **wygranego terna** wybrałem szczęśliwie z biedy wraz z moją familją.

Antoni Paud.

Reichenbach.

(Prawdziwość tego stwierdza D. R.)

Należy uważać się z zaufaniem do profesora Rud. Orlice, literata matematyki Westend-Berlin, który niezwłocznie i bezpłatnie udziela bliższych objaśnień. D. R.

Dla gospodarzów rolnych.

1. Angielskie nasienie buraków pastewnych.

Te buraki są najpiękniejsze i najwydatniejsze ze wszystkich dotąd znanych gatunków, wyrastają w obwodzie 1—3 stóp i 5 a nawet 10 15 funtów wagi, bez uprawy. Pierwszy zasiew odbywa się z początkiem Marca lub w Kwietniu. Drugi posiew w czerwcu, lipcu a nawet w początkach sierpnia, a to w takiej roli, z której zebrano owoc, n. p. paszę pastewną, wczesne kartofle, rzepak, len i żyta. W 14 dniach wyrastają buraki zupełnie, a późno uprawione mogą być przechowane na karmę zimową, albowiem takowe zatrzymują aż do przyszłej wiosny swą zawartość pożywną i trwałą. Funt nasienia wielkiego gatunku kosztuje 3 marki, średniego gatunku 4 marki. Mniej jak $1/2$ funta nie wysyła się. Wysiew na morg $1/2$ funta.

2. Bokhara olbrzymia koniczyna miodowa.

Ten gatunek koniczyny zaradzić może od razu brakowi paszy, albowiem udaje się na każdym gruncie lekkim. Skoro tylko nastąpi odpowiednia pora, zasiewa się takową i daje zaraz w pierwszym roku 3—4 razowy zbiór, a w drugim 5 6 zbiorów. Można ją siać z jęczmieniem lub owsem. Zebrana z ostatnim daje pyszną karmę dla koni, a zresztą z powodu bogatej zawartości w sobie pożywności, użyć się daje dla krów dojnych lub owiec. Do pełnego siewu na morg 12 funtów, z mieszanką 6 funtów. Funt nasienia kosztuje 3 mark. Mniej jak 1 funt nie sprzedaje się.

3. Szkocki olbrzymi turnips nasienia buraków.

Te buraki dochodzą w głębokiej roli 18 do 23 funtów ciężkości. Funt kosztuje 1 marek 50 pf. **Do każdego zamówienia dołączam bezpłatnie pouczenie uprawy.** 1079 1—1

E. Lange, Nipperwiese, Bez. Stettin

Frankowane zlecenia załatwiam odwrotnie za zaliczką.

Pewna i korzystna lokacja kapitału.

3% listy zastawne

c. k uprz. Zakładu kredyt. ziemskiego.

Rocznie 6 ciągnień. — Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 zł. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych.

Drugie ciągnienie 15. kwietnia 1881.

Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu, jakoteż na spłatę **w miesięcznych ratach po 5 złr.**

Sokal & Lilien,

kantor wymiany we Lwowie.

Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje po najrzetelniejszych cenach.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1664 3-?

L. 162.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja kasy oszczędności miasta Stanisławowa ***zniża*** począwszy od 1. kwietnia 1881 stopę procentową:

a) od eskontu weksli z 8% na 7½%
b) od pożyczek hipotecznych z 7½% na 6½%
c) od pożyczek na zastaw papierów wartościowych z 7% na 6½%.

Oraz podaje do wiadomości, że na mocy reskryptu Wysokiego c. k. ministerstwa spraw wewn. z d. 16. listopada 1880 udzielać będzie pożyczki na akta notarjalne z trzema za pewne uznanemi podpisami z 6 miesięcznym terminem spłaty.

Wkładki na książeczki oszczędności oprocentowuje jak dotąd według stopy 5prct. 1742 1—3

Stanisławów d. 6. marca 1881.

Z Dyrekcji kasy oszczędności m. Stanisławowa.

Ces. król. uprzywilejowany Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny.

Trzynaste

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Akcjonarjuszów

c. k. uprz. Gal. Akcyjn. Banku Hipotecznego

odbędzie się

we czwartek dnia 21. kwietnia 1881 o godzinie 10. przed południ.

w gmachu Banku Hipotecznego we LWOWIE.

Przedmioty rozpraw:

1. Sprawozdanie z obrotów Banku za rok 1880.
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków i powzięcie dotyczącej uchwały.
3. Oznaczenie dywidendy za rok 1880.
4. Wybór dwóch członków Rady Nadzorczej i wybór uzupełniający jednego członka Rady nadzorczej (§. 43. statutów.)
5. Sprawozdanie o stanie funduszu pensyjnego.

P. T. Akcjonarjusze, którzy mają zamiar wziąć udział w tem Walnem Zgromadzeniu, zechcą w myśl §. 93 st. t. złożyć akcje swoje najdalej do dnia 24. marca br. w głównej kasie Towarzystwa we Lwowie, lub we filiach Zakładu w Czerniowcach, Krakowie i Tarnopolu, na które oprócz pokwitowania wydane im będą także karty legitymacyjne, uprawniające do wstępu na Walne Zgromadzenie.

P. T. Akcjonarjusze, którzy przysługujące im prawo do głosowania zamierzają wykonać przez pełnomocników, zechcą pełnomocnictwa na odwrotnej stronie kart legitymacyjnych umieszczone wypełnić i własnoręcznie podpisać.

Zamknięcie rachunków i bilans złożone będą na ośm dni przed Walnem Zgromadzeniem w Sekretarjacie Rady Nadzorczej, gdzie za okazaniem karty legitymacyjnej P. T. Akcjonarjuszom na żądanie wydane będą.

Lwów d. 23. lutego 1881.

Rada nadzorcza.

§. 63. W każdem Walnem Zgromadzeniu głos mają ci Akcjonarjusze, którzy przynajmniej na 4 tygodnie przed zebraniem się zwyczajnego lub nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, złożyli należące im prawo głosowania akcje wraz z niezapadłemi jeszcze kuponami w kasie Towarzystwa, lub w innych miejscach, które Rada Nadzorcza przy ogłoszeniu zwołania oznaczy. — Na złożone akcje wydawane będą kwity i karty legitymacyjne do wstępu na Zgromadzenie.

§. 65. Każdy Akcjonarjusz ma prawo do tylu głosów, ile razy po 10 akcyj złożył. — Żaden jednak Akcjonarjusz, bez względu, czy w własnem imieniu, czy jako pełnomocnik głosuje, i żaden pełnomocnik, czy jednego, czy więcej akcjonarjuszów, więcej niż 50 głosów mieć nie może.

§. 66. Prawo głosowania na Walnem Zgromadzeniu może wykonywać Akcjonarjusz tak osobiście jako też i przez umocowanie drugiego Akcjonarjusza, mającego prawo głosowania. Wyjątkowo mogą być zastąpieni małoletni przez swego opiekuna, zostający pod kuratelą przez swego kuratora, kobiety przez pełnomocnika, spółki handlowe przez jednego z prowadzących firmę ich stowarzyszenia, w ogóle przez członka do tego umocowanego osoby moralne przez jednego ze swych przełożonych, chociażby ci nie byli sami Akcjonarjuszami.

(Przedruk nie będzie opłacony) 1403 2 3

Galic. Bank kredytowy

we Lwowie, ulica Jagiellońska, l. 3,

wydaje — począwszy od 1. stycznia 1881

4% ASYGNATY KASOWE

z 30-dniowem wypowiedzeniem,

zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się

asygnaty kasowe

począwszy od dnia 1. kwietnia 1881

będą oprocentowane tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

[Przedruk nie będzie opłacony.]

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman Odpowiedzialny redaktor J. Dobrzański. Z drukarni „Gaz. Nar." pod zarządem A. Skerla.